



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 12 (243)
grudzień 2013



*Życzenia
do spełnienia*



Promocje Doktorskie na Wydziale Historycznym



Rektor w po raz trzeci wręczył Stypendia Profesorskie



Wizyta Ambasadora Japonii HE Mr. Makoto Yamanaka



Marszałek Wielkopolski wręczył nagrody za najlepsze prace magisterskie. Pierwsze miejsce zdobył absolwent UAM Przemysław Figlarek



Biuro Prasowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ma nową siedzibę w pokoju 305 w Collegium Minus.



Szlachetna paczka – doktoranci z polonistyki pomagają



FOT. X6 MACIEJ MĘCZYŃSKI



Szanowni Państwo, Drodzy Pracownicy, Doktoranci i Studenci

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a wraz z nimi nadchodzi kolejny Nowy Rok.

Na ten wyjątkowy, świąteczny czas życzę Państwu refleksji nad tym, co dla każdego najważniejsze, czasu z rodziną i przyjaciółmi, chwil radości i odpoczynku, które napelnią nas siłami do podejmowania nowych wyzwań.

Uniwersytet jest tą instytucją, która służy światu różnorodnością dyscyplin naukowych oraz poglądów na rzeczywistość. Wszechstronność, którą implikuje słowo UNIVERSITAS jest naszym atutem.

Życzylbym nam wszystkim, byśmy potrafili ze sobą rozmawiać, mimo dzielących nas różnic. Abyśmy w naszych codziennych działaniach nie zatracili prawdziwej hierarchii wartości i nie stracili wiary w bezinteresowność.

Niechaj wszystkim naszym działaniom towarzyszy mądrość, rozważa, wytrwałość i szacunek dla drugiego Człowieka.

Niech Nowy Rok będzie pomyślny dla Państwa i Państwa rodzin i naszego Uniwersytetu.

Rektor UAM prof. Bronisław Marciniak

W NUMERZE

4-5 | WYDARZENIA

- Krótko
- Środowisko pod obserwacją
- Poznański „Botanik” dla Przybrody

6-7 | WYDARZENIA

- Znów Złoty Kopernik
- Sto lat pani Lusi
- Stypendia Rodziny Kulczyków rozdane
- Nagrody ministra nauki dla profesorów z UAM

8 | WYDARZENIA

- Konkurs ze słowiańską nutą w tle
- Skomplikowane i proste
- „Klio” dla prof. Łazugi

9 | REPORTAŻ Z KIJOWA

- Do Europy przez Majdan

10-11 | BADANIA INTERDYSCYPLINARNE

- Czy nanonauka zrewolucjonizuje świat?
- Z prof. Stefanem Jurgą, dyrektorem Centrum BioNanoMedycznego rozmawia Jolanta Lenartowicz

12-13 | PATRZĄC W NIEBO

- Szukając tej gwiazdy

14-15 | ŚWIĘTA NASZYCH CZASÓW

- 10 lat z Edytą Stein
- Z prof. Anną Grzegorzczak, dyrektorem Centrum Badań im. Edyty Stein, rozmawia Jolanta Lenartowicz

16-17 | INNE OBLCZYE UNIWERSYTETU

- Jedna kobieta i 392 słowniki

18-19 | Z DOBRYCH – NAJLEPSI

- Stypendia Fundacji UAM po raz szósty

20 | CZYTAJĄC OD KOŃCA

- Szymborska PO...
- Z prof. Joanną Grądział-Wójcik z Instytutu Filologii Polskiej UAM, organizatorką konferencji „Szymborska PO...”, rozmawia Magda Ziółek

21 | WYBITNI ABSOLWENCI

- Siła argumentu, a nie argument siły

22 | KAŻDA JEST INNA

- Doktorat z szopką krakowską w tle

24-25 | MEDIA

- Zawód dziennikarz
- „Polityka medialna w Polsce – bilans obowiązywania Ustawy o Radiofonii i Telewizji”

26 | JAK NAUCZAĆ

- Sprawa nie tylko polonistów

27 | BEZ GRANIC

- Erasmus z plusem

28-29 | RADY NIE OD PARADY

- Jak kształcić doradców zawodowych?
- Uczelnia na targach

30 | FILOZOFIA

- Czy żyjemy w jednym i tym samym świecie?
- Uczta językowa z prof. Miodkiem

31 | DLA PAMIĘCI

- Muzeum dla trzech takich, co skrócili wojnę
- Rękopis odnaleziony!

32 | RADA MŁODYCH NAUKOWCÓW

- Komerccjalizacja badań – kto powinien zarabiać?

33 | WYDARZENIA

- Skromny i pomocny
- Gdzie jest Wally?

34 | MUZYKA

- Aula koncertowa

35 | NA SPORTOWO

- Od wielu lat na podium

OKŁADKA: USF nagrywa życzenia Rektora na balkonie Auli UAM



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 12 (243) | grudzień 2013

Numer oddano do druku 12 grudzień 2013 roku

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz,
jolenmedia@gmail.com
Magda Ziółek – dziennikarz

Foto: Maciej Męczyński, fotuam@amu.edu.pl

Stali współpracownicy:
Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz,
Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek
Zdjęcia na okładce: Maciej Męczyński
Korekta: Maria Rybicka
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków
32-086 Węgrzce, ul. Forteczna 20A

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



K r ó t k o

► W dniach od 7 do 13 grudnia odbyła się czwarta w tym roku odsłona festiwalu Pora na Skandynawię. W programie m.in. pokazy filmowe, warsztaty dla dzieci, wykład o fińskim komiksie kobiecym, lekcje języków skandynawskich. Tegoroczna edycja festiwalu odbyła się pod hasłem: „Dziewczyny, więdźmy, siostry... Kobiety w kulturze Skandynawii”. Organizatorami są: Katedra Skandynawistyki, Koło Sympatyków Finlandii POHJOLA (Wydział Neofilologii) i Centrum Kultury ZAMEK

► Kapituła Nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego przyznała Nagrodę im. Andrzeja Wojtkowskiego za osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa Alicji Spaleniak – długoletniej kierownicze Oddziału Udostępniania Zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

► Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Matematycznego wybrało w Warszawie w dniu 23 listopada 2013 roku nowy zarząd na kadencję 2014-2016. Prezesem został wybrany prof. dr hab. Wacław Marzantowicz z Wydziału Matematyki i Informatyki UAM, kierownik Zakładu Geometrii i Topologii. Ze środowiska poznańskiego do zarządu wybrano jeszcze dr

hab. Małgorzatę Migdę (Instytut Matematyki Politechniki Poznańskiej) powierzając jej funkcje sekretarza PTM oraz dr. Adriana Łydkę (Wydział Matematyki i Informatyki UAM), który został skarbnikiem PTM.

► Instytut Filologii Słowiańskiej UAM we współpracy z chorwackimi kroatystami, reprezentującymi Wydział Kroatystyczny Uniwersytetu w Zagrzebiu zorganizował konferencję pt. „Trans-Misje Kroatystyki” która odbyła się w Poznaniu w dniach 9-10 grudnia 2013 roku. Celem konferencji była refleksja nad miejscem i znaczeniem filologii narodowej w dobie ponowoczesnej, a w szczególności dyskusja nad kierunkiem rozwoju narodowej filologii chorwackiej. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele filologii chorwackiej Uniwersytetu w Zagrzebiu, polskiej kroatystyki oraz poznańscy poloniści i kroatyści.

► W Konkursie im. Marty i Konrada Górskich laureatami zostali byli doktoranci UAM: II nagrodę otrzymała dr Magdalena Śniedziwska za pracę doktorską pt. „Polska literatura powojenna wobec malarstwa holenderskiego złotego wieku” (praca napisana pod kierunkiem prof. Agaty Stankowskiej-Kozery); III nagrodę otrzymał

dr Maciej Junkiert za pracę doktorską pt. „Grecja i jej historia w twórczości Cypriana Norwida” (promotorem był prof. Krzysztof Trybuś). Organizatorem Konkursu im. Marty i Konrada Górskich jest Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

► Dr Agata Siwiak z Katedry Dramatu, Teatru i Widowisk Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej została nominowana do Paszportów Polityki 2013 w kategorii Teatr. Tym samym stała się pierwszą nominowaną do tej nagrody kuratorką wydarzeń artystycznych. Rozstrzygnięcie odbędzie się 14 stycznia 2014 r.

► W ramach Poznańskiej Dyskusyjnej Akademii Komiksu 18 grudnia w Bibliotece Uniwersyteckiej odbyło się spotkanie z Jerzym Szyłakiem pt. „O problemach z terminem „powieść graficzna”. PDAK to spotkania w formie 45-minutowego wykładu lub prezentacji, podczas których ścierają się różne spojrzenia różnych perspektyw naukowych, gdzie równie ważna jak wykład jest dyskusja. Organizatorami Akademii są Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu oraz Fundacja Tranzyt w ramach projektu Centrala – Sztuka Komiksu Europy Środkowej.

opr. mdz

ECHA SENATU UAM

II zwyczajne posiedzenie Senatu UAM (25.11.2013 r.)

Prof. B. Marciniak, rektor UAM, po przedstawieniu komunikatów, dotyczących uczelni oddał głos A. Palacz, która poinformowała Senat UAM o wyniku rozstrzygniętego postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w wyniku przetargu nieograniczonego do przeprowadzenia badania sprawozdania finansowego UAM za rok 2013. Następnie prorektor UAM prof. J. Witkoś (w imieniu przewodniczącego Rady NCN prof. M. Karońskiego) mówił o finansowaniu nauki i roli Narodowego Centrum Nauki w nowej perspektywie finansowej, a prof. R. Naskręcki jako przewodniczący Senackiej Komisji ds. Kształcenia poinformował o jej pracach.

Podczas posiedzenia Senat UAM podjął uchwały: w sprawie nowelizacji „Strategii Rozwoju UAM na lata 2009 – 2019”; o zmianie Statutu UAM; w sprawie ustanowienia wzoru, zasad i trybu przyznawania medalu rektora UAM Homini Vere Academico; w sprawie zgodności zmian w regulaminie samorządu studentów UAM.

W trackie spotkania Senat UAM wydał pozytywną opinię w sprawie mianowania na stanowisko profesora zwy-

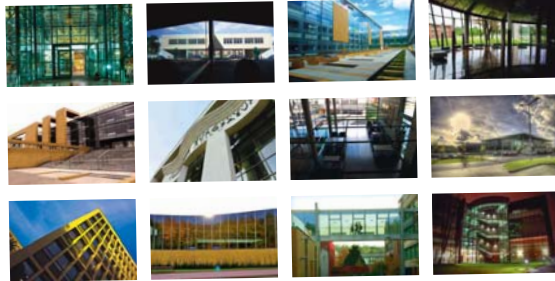
czajnego: prof. Z. Młynarczyka (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych), prof. P. Czarneckiego (Wydział Fizyki) i prof. T. Sobieraja (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej). Następnie podjął uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu przedstawiciela samorządu doktorantów w Senacie K. J. Kapci z dniem 30 listopada 2013 roku oraz wybrał przedstawicieli samorządu doktorantów do: komisji dyscyplinarnej dla doktorantów I instancji oraz do odwoławczej komisji dyscyplinarnej dla doktorantów (II instancja).

Na zakończenie posiedzenia Senat UAM podjął uchwały w sprawie: nadania Audytorium Zachodniemu Wydziału Fizyki imienia profesora Stanisława Kielicha; poparcia wniosku o zgłoszenie kandydatury Hanifa Kureishiego do literackiej Nagrody Nobla oraz wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników Szkoły Tłumaczy i Języków Obcych z dochodów własnych.

Wgląd w uchwały Senatu możliwy będzie na stronie www.amu.edu.pl oraz w Rektoracie (pokój 107).

Dominika Narożna

KALENDARZ UNIwersYTECKI 2014



Konkurs fotograficzny „UAM moją uczelnią”, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Uniwersytet nowoczesny” organizowany jest przez UAM i Fundację UAM z okazji Jubileuszowej Dekady UAM.

Do udziału w konkursie zaproszeni zostali studenci wszystkich wydziałów UAM. Podobnie jak w poprzednich edycjach, 12 zwycięskich fotografii najlepiej ilustrujących hasło tegorocznej edycji zostało opublikowanych w wydany przez Fundację UAM kalendarzu uniwersyteckim na rok 2014. Decyzją jury zwycięzcą IV edycji konkursu oraz autorem fotografii roku 2014 został Maciej Kasprzak, student Wydziału Fizyki. Prace fotograficzne wszystkich laureatów IV edycji ekspozowane będą w dniach 15 stycznia do 3 lutego 2014 na wystawie w Collegium Minus, a następnie w kilku budynkach uczelni.

Celem konkursu fotograficznego jest promowanie i utrwalanie wśród studentów UAM daty 7 maja 1919 roku jako dnia inauguracji działalności uniwersytetu. Ideą konkursu jest ukazanie UAM oczami jego studentów, zachęcenie nie tylko do zadumy nad pięknem architektury budynków uczelni, ale do pokazania życia akademickiego, interesujących zdarzeń, osobowości akademickich. Honorowy patronat nad konkursem objął prof. Zbigniew Pilarczyk, prorektor UAM. **Małgorzata Nowak**

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Środowisko pod obserwacją

System zintegrowanego monitoringu został wzbogacony o trzy kolejne stacje: Stację Karkonoskiego Parku Narodowego, Stację UAM Różany Strumień oraz Stację Polarną UAM na Spitsbergenie. Porozumienie w tej sprawie zostało podpisane 12 grudnia w Gabinetce Rektora. W uroczystości udział wzięli Rektor UAM prof. Bronisław Marciniak, Główny Inspektor Ochrony Środowiska – Andrzej Jagusiewicz, prof. Andrzej Kostrzewski dyrektor Centrum Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego UAM oraz członkowie Rady Programowej CZMŚP, kierownicy przyjmowanych Stacji.

Program Zintegrowanego Monitoringu Środowisk Przyrodniczego funkcjonuje od roku 1993 w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego, koordynowanego przez Mi-

nisterstwo Środowiska w Warszawie. Jego zadaniem jest prowadzenie obserwacji możliwie jak największej liczby elementów środowiska, w oparciu o planowe, zorganizowane badania stacjonarne. Uzyskane w ten sposób dane służą do określania aktualnego stanu środowiska oraz w oparciu o wieloletnie cykle obserwacyjne, obrazują krótko i długookresowe przemiany środowiska w warunkach zmian klimatu i narastającej antropopresji (ogół działań człowieka mających wpływ na przyrodę). Wyniki z prowadzonych obserwacji stanowią podstawę do sporządzenia prognoz krótko i długoterminowych rozwoju środowiska oraz przedstawienia kierunków zagrożeń i sposobów ich przeciwdziałania. W swych założeniach ZMŚP służy zachowaniu struktury krajozobrazowej Polski. **mz**

Poznański „Botanik” dla Przybrody



FOT. KAZIMIERZ FRYŚ

Dzięki wspólnej akcji Ogrodu Botanicznego UAM i sołectwa tereny wokół placu zabaw w Przybrodzie na wiosnę pięknie się zazielenią. W październiku lokalna społeczność z Przybrody zwróciła się z prośbą do Ogrodu Botanicznego o pomoc w zagospodarowaniu terenów rekreacyjnych. Pomysł ten spotkał się z życzliwością ze strony dyrekcji Ogrodu. Dla Przybrody przygotowany został specjalny plan nasadzeń oraz przekazane drzewka i krzewy. W połowie listopada Zakład Rolny z Chlewisz przy wsparciu społeczności lokalnej uporządkował i obsadził tereny wokół placu zabaw. Kolejna partia roślin została przewidziana na wiosnę. **mz**

Znów Złoty Kopernik

Zespół Uniwersyteckiego Studia Filmowego UAM został po raz trzeci nagrodzony statuetką „Złotego Kopernika” na IV Festiwalu Filmów Edukacyjnych EDUKINO 2013 w Warszawie.

Nagrodę przyznano w kategorii „Wykłady Uniwersyteckie” za wykład pt. „Piękno i chemia” prof. Marcina Molskiego z Wydziału Chemii UAM.

Ta złota statuetka nie jest jedynym powodem radości naszego zespołu – mówi jego kierownik dr Stefan Habryło – Do sukcesów zaliczamy również i to, że podpisaliśmy umowę licencyjną z Telewizją Polską, kanał TVP Kultura, w ramach której odbyła się pierwsza premierowa emisja naszego filmu dokumentalnego z cyklu „Wybitne postacie uniwersytetu”. Jego bohaterem był zdobywca Oscara, absolwent UAM, Jan AP Kaczmarek. W drugiej kolejności emitowany będzie film pt. „Stanisław Barańczak”. Ponadto dzięki pomocy wolontariuszy z Wydziału Anglistyki UAM Uniwersyteckie Studio Filmowe uruchomiło wersję z angielskimi napisami wybranych produkcji filmowych Studia (dostęp na stronie archiwum USF: www.usf.amu.edu.pl/filmoteka). Rok 2013 jest rekordowym pod względem produkcyjnym zespołu Uniwersyteckiego Studia Filmowego UAM: zrealizowano prawie 70 materiałów filmowych. Są to filmy dokumentalne, promocyjne, reklamowe, wykłady uniwersyteckie, 20 odcinków magazynu akademickiego, zapisy filmowe itp.

na



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Sto lat pani Lusi

Swoje setne urodziny obchodziła 29 listopada dr Gertruda Łucja Lemke, emerytka naszego uniwersytetu. Pracowała w UAM w latach 1965-1974.

W uroczystości jubileuszowej uczestniczyli: Maria Buzińska, zastępca Kanclerza, Krystyna Andrzejewska, przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wraz z członkiniami Koła Emerytów i Rencistów, Hanna Cabała, kierownik Działu Socjalnego.

Gertruda Łucja Lemke urodziła się 29 listopada 1913 r. Jest absolwentką Uniwersytetu Poznańskiego, magistrem filozofii w zakresie filologii angielskiej. Na wydziale filologicznym UAM uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii angielskiej. Była lektorem, a potem wykładowcą języka angielskiego w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UAM. Przeszła na emeryturę 30 września 1974 r.

Pani Luscia – bo tak powszechnie mówi się o jubilatce w społeczności Domu Pomocy Społecznej w Psarskim, gdzie obecnie mieszka zgodnie ze swoim życzeniem – to osoba lubiana, towarzyską i aktywna. Chętnie uczest-



FOT. TADEUSZ PACUŁA

nicy w życiu religijnym DPS. Jest członkiem zespołu teatralnego i chóru „Senior”. Bierze udział w zajęciach kulturalno-oświatowych oraz w gimnastyce na sali rehabilitacyjnej. Lubi rozmawiać, recytować poezję, słuchać mu-

zyki a nawet tańczyć, pomimo że porusza się na wózku inwalidzkim. Zawsze jest uśmiechnięta i pełna pogody ducha.

Hanna Cabała

Stypendia Rodziny Kulczyków rozdane



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Ta prestiżowa nagroda przyznawana jest co roku studentom i doktorantom za bardzo dobre wyniki w nauce i wybitne osiągnięcia naukowe, a sam uniwersytet wspierany jest przez rodzinę Kulczyków już 13 lat.

20 listopada zostały wręczone stypendia Funduszu Rodziny Kulczyków na rok 2013. Na uroczystości pojawili się m.in. rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak i prorektorzy UAM: prof. Krzysztof Krasowski oraz prof. Jacek Witkoś. Nie mogło oczywiście zabraknąć prezes Grażyny Kulczyk, która od wielu lat jest mecenaszką zdolnych studentów i doktorantów.

W tym roku stypendia otrzymali następujący studenci i doktoranci: Weronika Andrzej-

ewska z Wydziału Fizyki, Kornelia Kołupajło z Wydziału Neofilologii, Konrad Kubasiewicz z Wydziału Chemii, Przemysław Pela z Wydziału Matematyki i Informatyki, Arkadiusz Tomczyk z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, Marta Balcerek z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Tomasz Lewandowski z Wydziału Prawa i Administracji, Katarzyna Mieczkowska z Wydziału Matematyki i Informatyki oraz Waldemar Rapior z Wydziału Nauk Społecznych UAM.

Po zakończeniu stypendyści zostali zaproszeni na wspólne śniadanie w gabinecie rektora, gdzie mówili o swoich planach na przyszłość i mieli okazję opowiedzieć więcej o swoich wybitnych osiągnięciach. Grażyna Kulczyk powiedziała: *Fascynuje mnie to, że*

stypendyści są wszechstronni, że potrafią łączyć tak wiele dziedzin. Dzisiaj słyszeliśmy o tym, że ktoś kto jest absolwentem fizyki czy prawa, a jednocześnie gra na instrumencie i kończy szkołę muzyczną, ktoś inny śpiewa i wygrywa konkursy. Jedną z laureatek, Kornelia Kołupajło, która otrzymała stypendium za bardzo dobre wyniki w nauce, brała udział w sześciu konferencjach naukowych, odbyła studia w ramach programu Erasmus oraz praktyki w księstwie Lichtensteinu w redakcji gazety, w której opublikowała 33 artykuły. Kolejny laureat, Konrad Kubasiewicz, brał udział w czternastu konferencjach naukowych i ma na swoim koncie trzy publikacje naukowe. Spore doświadczenie badawcze zdobył podczas pobytów zagranicznych m.in. w Genewie.

Anna Zielińska

Nagrody ministra nauki dla profesorów z UAM

Uroczystość wręczenia nagród ministra nauki, przyznawanych w trzech głównych kategoriach: badań podstawowych, badań na rzecz rozwoju społeczeństwa i badań na rzecz rozwoju gospodarki, odbyła się 13 listopada 2013 r. w Warszawie.

Wśród nagrodzonych mistrzów nauki znajdują się uczeni z UAM. Prof. dr hab. Hubert Orłowski z Wydziału Neofilologii otrzymał ją za badania na rzecz rozwoju społeczeństwa, prof. UAM dr hab. Tadeusz Wallas, dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, za osiągnięcia organizacyjne oraz prof. UAM dr hab. Ireneusz Weymann z Wydziału Fizyki za osiągnięcia naukowe.

usi

Konkurs ze słowiańską nutą w tle

Rosyjski, czeski, bułgarski, serbski, ukraiński, ale także polski, dolnośląski i kaszubski – między innymi w tych językach recytowali uczestnicy konkursu w Instytucie Filologii Słowiańskiej UAM.

Tegorocznym zwycięzcą został Jakub Grabowski z Zespołu Szkół Komunikacji w Poznaniu recytując po rosyjsku dwa wiersze Włodzimierza Wysockiego. W gronie zwycięzców znalazły się też Marta Gądziak z Zespołu Szkół Usługowych w Ostrowie Wielkopolskim i Ada Szumska z Liceum Sióstr Urszulanek w Poznaniu – obie wybrały wiersze polskich poetów. Tegoroczna edycja zgromadziła rekordową liczbę uczestników. Do udziału w konkursie zgłosiło się aż 60 osób!

Dr Magdalena Bear z Instytutu Filologii Słowiańskiej na pomysł konkursu wpadła jeszcze w czasach licealnych. Obserwując wówczas koleżanki uczestniczące w konkursie recytatorskim na zielonogórskiej germa-

nistycie pomyślała, że to doskonały pomysł na promocję mało znanych języków słowiańskich. Konkurs ruszył przy okazji Poznań Slavic Fest w 2010 roku i od razu zdobył dużą popularność i uznanie również w środowisku poznańskich nauczycieli, którzy wysyłają na uniwersytet swoich uczniów. Do tegorocznej edycji konkursu Technikum z Ostrowa Wielkopolskiego zgłosiło aż 10 osób, a wśród nich byli też uczniowie szkoły zawodowej, dla których prawdopodobnie była to jedyna okazja, aby być na poznańskim uniwersytecie. *Idea jest taka – tłumaczy dr Bear – aby z jednej strony promować kulturę krajów słowiańskich i te mniej znane języki, a z drugiej zachęcać młodych ludzi do studiów w Instytucie Filologii Słowiańskiej. Mamy świadomość, że każdy młody człowiek, który odwiedzi Instytut jest naszym potencjalnym studentem.*

Aby wziąć udział w konkursie należy przygotować dwa utwory słowiańskich autorów i wyrecytować je najlepiej w oryginale. Powodzeniem cieszą się wiersze Aleksandra Pus-

kina, Josifa Brodskiego, Bułata Okudźawy, Siergieja Jesienina, Mariny Cwietajewej, Anny Achmatowej, Osipa Mandelsztama, Michała Lermontowa, Tarasa Szewczenko, Liny Kostenko, Andrieja Bandera. Spora grupa osób decyduje się też na utwory czeskie, w przezwadze są jednak wiersze polskich autorów.

W pamięci dr Bear pozostaje student z Opola, jedna z najbarwniejszych postaci konkursu, który wyrecytował wiersze w języku dolnośląskim. Było to dla komisji spore zaskoczenie, a zdolny recytator mówił prawie bezbłędnie. Jak się później okazało, wiersz uczył się przez 2 miesiące, biorąc lekcje od dziennikarza radiowego prowadzącego audycje w tym właśnie języku. Historia młodego recytatora na poznańskim konkursie nie skończyła się tylko na tym jednym występie. Pojawił się na nim po raz drugi, tym razem z łatwością recytując wiersze po kaszubsku. *Chcielibyśmy, aby konkurs był także pretekstem do szukania inspiracji językowych – mówi dr Bear.*

mz

Skomplikowane i proste

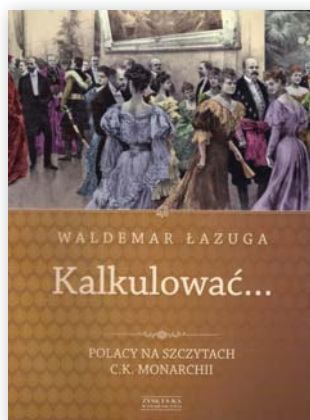
„Forum Akademickie” rozstrzygnęło IX Konkurs na artykuł popularnonaukowy pod hasłem „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach.”

Laureatem I nagrody został mgr inż. Miłkołaj Oettingen, doktorant AGH za pracę „Do czego może doprowadzić gra w pasjanasa? – czyli o metodach Monte Carlo w fizyce reaktorów jądrowych”. II nagrodę otrzymała dr inż. Anna Długozima ze SGGW za artykuł „Bez ogródek o polskich cmentarzach”. III nagroda przypadła dr. Marcinowi Strojcekiemu z PAN za pracę „Szafa gra” o emisji akustycznej.

Wyróżnienie otrzymał Łukasz Banaszek, doktorant na Wydziale Historycznym UAM za artykuł „Lasy przodków” (o poszukiwaniach archeologicznych z pokładu samolotu).

usi

„Klio” dla prof. Łazugi



Prof. Waldemar Łazuga z Wydziału Historycznego UAM za książkę „Kalkulować... Polacy na szczytach CK Monarchii” otrzymał bardzo prestiżową nagrodę wydawców książek historycznych – Nagrodę Klio. Jak żartował laureat stało się tak może dlatego, że wśród nominowanych tylko jego książka nie była poświęcona martyrologii. W grudniu książka ta otrzymała następną, może jeszcze bardziej prestiżową w środowisku historyków Nagrodę im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Przyznawana jest dla najlepszej książki historycznej dotyczącej dziejów narodów Europy Środkowo-Wschodniej XIX i XX wieku. Patroni to niezjący już wybitni krakowscy historycy, a przy tym ludzie o wielkim charakterze i niezłomnej postawie. Wręczenie nagrody odbyło się w Krakowie 13 grudnia, w dniu urodzin prof. Wereszyckiego.

maj



FOT. RAFAŁ DYM CZYK

Do Europy przez Majdan

Spędzając tutaj każdą wolną chwilę, staramy się walczyć o lepszą przyszłość dla nas i dla naszych dzieci. Ukraina to Europa, a nie część Rosji! – mówią protestujący na kijowskim Majdanie.

Na razie jednak nic nie wskazuje na to, że ich protest może szybko zakończyć się osiągnięciem sukcesu.

Przebywając w Kijowie na corocznej konferencji naukowej organizowanej przez kompleks Ławry Peczerskiej, zostałem zaproszony przez moich ukraińskich przyjaciół do wizyty na kijowskim Placu Niepodległości, czyli popularnym Majdanie. *Pójdziemy i sam zobaczysz, że ludzie są zdeterminowani i nie pozwolą uczynić nas częścią Rosji.* Wcałe nie musieli mnie namawiać i już pierwszego popołudnia znalazłem się na Majdanie.

A na Majdanie barykady, ukraińskie flagi, płonące koksowniki oraz wielu mieszkańców Kijowa jak również przyjezdnych z innych miejsc Ukrainy. Już przy wejściu na plac dostałem od organizatorów protestu nalepkę o treści „Я тут не за гроши!”, czyli że: *jestem tu nie za pieniądze.* Była to aluzja do grup tzw. tituszek, czyli młodych ludzi w charakterystycznych ubiorach w stylu sportowym (zwanych dresiarzami), którzy codziennie wynajmowani są przez Partię Regionów do organizowania kontrdemonstracji. Za każdy dzień swojego zaangażowania, dostają oni od partii prezydenta Janukowycza minimum 100 hrywien na gło-

wę. Tacy demonstranci zdecydowanie nie angażują się w politykę bezinteresownie...

Wśród ludzi na placu panuje atmosfera, która jest mieszanką przygnębienia z powodu posunięć prezydenta Janukowycza, oraz radości z faktu, że udało się zebrać tam aż tylu jego przeciwników. Siedząc przy jednym z koksowników poznałem m.in. Saszę – nauczyciela z Tarnopola, Kostię – kierowcę spod Lwowa oraz Natalię – studentkę z Kijowa. Deklarowali oni, że ich życie codzienne nie jest w tej chwili ważne, bowiem na szczęście rządowym zapadają decyzje mające wpływ nie tylko na ich przyszłość, ale również na przyszłość ich dzieci i wnuków. *Studia zawsze zdążę zrobić, a co mi po dyplomie, gdy będziemy częścią Rosji?* – pytała Natalia.

Miejmy nadzieję, że sytuacja na Ukrainie się ustabilizuje i naród będzie mógł sam wybierać. I wcałe nie muszą Ukraińcy koniecznie opowiedzieć się za integracją z UE, ważne jest tylko by sami, według demokratycznych zasad, mogli decydować o swojej przyszłości. A o to właśnie większości zgromadzonych na kijowskim Majdanie chodzi...

Rafał Dymczyk

Czy nanonauka zrewolucjonizuje świat?

Z prof. Stefanem Jurgą, dyrektorem Centrum BioNanoMedycznego rozmawia Jolanta Lenartowicz

Obserwował pan naukę, jej organizację i uprawianie z różnych szczebli, różnych punktów, w różnych krajach. Jakim powinien być nowoczesny, dobrze zorganizowany ośrodek naukowy? Taki, który miałby szanse stać się miejscem istotnych odkryć w światowej nauce?

Powinien on wspierać się na czterech filarach. Pierwszy to ludzie. Zdolni, młodzi z entuzjazmem i zapałem do bycia odkrywcami, ale także i osoby doświadczone, chętne do współdziałania i dzielenia się doświadczeniem. Oni muszą na rozwiązanie problemu naukowego patrzeć wspólnie, ale równocześnie wносить coś indywidualnego, specyficznego dla danej dyscypliny i dla własnych badań. Muszą, chcąc osiągnąć coś dla siebie, przekraczać granice dyscyplin. Badania interdyscyplinarne – to jedno z największych wyzwań stojących przed nauką. Drugi filar to sprzyjające okoliczności zewnętrzne: prawne, gospodarcze, i zróżnicowane źródła finansowania. Trzeci to taki sposób uprawiania nauk, aby był sytuowany w przestrzeni międzynarodowej. Za czwarty filar uważam poczucie służby ludzi nauki wobec otoczenia, wobec konieczności podejmowania nowych wyzwań badawczych, rozwijania i rozwiązywania problemów technologicznych czy społecznych. Jeżeli między tymi czterema filarami zaistnieje synergia, to można mówić o nowoczesnym miejscu dla uprawiania nauki. Na tym fundamencie można budować.

Proszę przyłożyć ten model do prowadzonego przez pana Międzyuczelnianego Centrum NanoBioMedycznego.

Ten model staramy się wdrażać w Centrum. Jeśli chodzi o kadry, o których wspominałem, to udało się nam w ostatnich 2 latach stworzyć ponad 80. osobowy zespół badawczy, który w 90% finansowany jest z projektów badawczych. Uniwersytet ze środków własnych zatrudnia tylko 8 osób zaangażowanych w badania. W tym zespole mamy ok. 40 bardzo zdolnych młodych doktorantów, pochodzących z różnych ośrodków naukowych w kraju i reprezentujących takie dyscypliny nauki, jak: fizyka, chemia, biologia molekularna, nauki medyczne, nauki techniczne. Realizują oni interdyscyplinarne prace ba-

dawcze związane z doktoratem w obszarze nanonauk i nanotechnologii stosowanej do elektroniki oraz nauk biomedycznych. Dalej mamy grono ok. 30 wybitnych młodych oraz doświadczonych doktorów, tzw. „postdoków”, wybranych na podstawie konkursu, przy bardzo silnej konkurencji. Jest wśród nich także grupa postdoków – cudzoziemców. Ci wszyscy ludzie są owładnięci pasją twórczą i potrzebą rozwiązywania problemów naukowych, realizują projekty badawcze i budują swoją karierę naukową, uczestnicząc w szeroko rozumianym rozwoju nauki. Z Centrum ponadto związanych jest ponad 20 profesorów UAM i uczelni partnerskich z Poznania oraz instytucji naukowych PAN a także 25 profesorów zagranicznych uczelni partnerskich.

Czy właściwe do tego warunki Centrum stwarza?

Dzięki pojawieniu się pomyślnych okoliczności zewnętrznych takie warunki tu są. Realizujemy projekty naukowo-dydaktyczne wraz z partnerami na kwotę ponad 20 mln zł. A projekt związany z budową Centrum i jego wyposażeniem aparaturowym przekracza 110 mln zł. Oczywiście, gdyby nie wspomaganie unijne i otwarcie się Polski na Europę i świat, nie byłoby takich możliwości. Centrum nie tylko współpracuje z głównymi uczelniami i instytucjami naukowymi w Poznaniu, ale także z ponad dwudziestoma placówkami zagranicznymi, gdzie nasi doktoranci odbywają roczne lub półroczne staże naukowe. Profesorowie zagraniczni, opiekujący się tymi doktorantami w swoich ośrodkach, od trzech lat wygłaszają wykłady w organizowanych przez nas każdego roku konferencjach międzynarodowych poświęconych nanomateriałom i ich zastosowaniom w biomedycynie. Jesteśmy też otwarci na kształcenie studentów II stopnia oraz kształcenie e-learningowe. Około 150 młodych ludzi odbywających studia magisterskie korzysta w ramach zajęć dydaktycznych z laboratoriów CNBM. W ośrodku wykorzystywana jest najnowocześniejsza aparatura naukowa pozwalająca obserwować struktury atomowe i molekularne,

a także większe obiekty biologiczne przy pomocy mikroskopii elektronowej z powiększeniem do 100 mln razy, mikroskopii optycznej, mikroskopii sił atomowych, spektroskopii i obrazowania NMR oraz EPR, dyfrakcji rentgenowskiej. Ponadto dzięki posiadanej aparaturze możemy wytwarzać nanomateriały w laboratorium chemicznym, biotechnologicznym, w laboratorium produkcji nanomateriałów i nanostruktur. Mamy bardzo nowoczesne laboratorium fizyki widzenia i neuronauk.

Mówi się, że najistotniejsze badania rodzą się dziś na pograniczach dyscyplin. Tu już w samej nazwie widać granice, które Centrum przekracza. W imię nano. To znaczy?

W nanotechnologii, która z istoty rzeczy jest nauką interdyscyplinarną, dąży się do uzyskania maksymalnej powierzchni czynnej przy jak najmniejszych wymiarach badanego materiału. Mówimy często o miniaturyzacji. Dążymy do wytworzenia materiałów o wymiarach nanometrycznych, tzn. takich, w których jeden wymiar jest nie większy niż 100 nanometrów. Pamiętajmy, że jeden nanometr to jedna miliardowa część średnicy włosa ludzkiego. Taki nanomateriał wykazuje możliwości silnego oddziaływania z otoczeniem dzięki jednej stronie nadzwyczajnie dużej powierzchni czynnej, a z drugiej strony dzięki wymiarom nanometrycznym, które sprawiają, że nanomateriał charakteryzuje się nadzwyczajnymi właściwościami fizycznymi, chemicznymi, mechanicznymi. Przy terapii celowanej dla przykładu, musimy docierać z lekami do najmniejszych obszarów tkankowych czy układów molekularnych w organizmie. Docierając do tych najmniejszych cegiełek poddajemy je różnym oddziaływaniom leczniczym, diagnostycznym, zadając przez to opracowywanym materiałom nowe, pożądane właściwości. I tak zaprogramowane przez nas cząsteczki mogą stawać się biosensorymi, które pozwalają rozpoznawać na przykład uszkodzenia kwasu nukleinowego, DNA; sygnalizują niewłaściwą ekspresję genu, mogą też transportować na przykład leki w wyszukane „adresy.” Prowadzone w Centrum badania bardzo wyraźnie wskazują, jak ważna jest interdyscyplinarność, w których



miejscach muszą łączyć się nauki medyczne z biologicznymi i fizycznymi czy z chemią. Trwają też badania nad komórkami macierzystymi, nad białkami nici pajęczych jako nanotransporterami leków, nad mechanizmami widzenia ... Wiele, bo 12 prac doktorskich u nas prowadzonych wiąże się z nanoelektroniką. Jest to nurt bardzo przyszłościowy. Poszukujemy nowych nanomateriałów o specyficznych właściwościach. Trwają więc prace związane z nową generacją baterii litowo-jonowych, nad ogniwami słonecznymi zdolnymi do gromadzenia energii słonecznej. Porządkując, można powiedzieć, że problematyka badawcza Centrum realizowana przez doktorantów obejmuje wytwarzanie nanomateriałów oraz zastosowanie tych materiałów do nanoelektroniki, fotowoltaiki, terapii celowanej i diagnostyki, inżynierii tkankowej, inżynierii komórkowej i biotechnologii. W każdej z tych dziedzin współpracujemy z wybitnymi naukowcami zarówno ze środowiska poznańskiego, jak i ze znanych pracowni europejskich i światowych.

Wchodzenie w świat nano, zadawanie materiałom i procesom konkretnych właściwości zrewolucjonizuje świat. Informacje wychodzące z pracowni naukowych pobudzają społeczną wyobraźnię. Ludzie chcą widzieć wyniki spektakularne, wiedzieć, kiedy one i jak się ujawnią. Można to już określić?

Na takie pytanie odpowiedzieć się nie da. Badania trwają, a nawet jeśli się skończą, ocena wyników wymaga czasu. A jeśli i te zostaną opublikowane w prestiżowym piśmie, to na razie będzie to znaczyło jedynie to, że są one opublikowane w prestiżowym piśmie. Do aplikacji jeszcze daleko i trudno powiedzieć, jak ona będzie wyglądała. To, co robimy dotyczy najistotniejszych w tej mierze problemów, przy użyciu najnowocześniejszej aparatury, z udziałem najzdolniejszej naukowej kadry. Ale trzeba jeszcze czasu i cierpliwości. Musimy doprowadzić do masy krytycznej i dopiero, gdy ona się pojawi – uruchomi we właściwy sposób środowisko zewnętrzne.

Czy spogląda pan ze spokojem na przyszłość Centrum, nie obawiając się, że na tę nowoczesną infrastrukturę i jej utrzymanie może po prostu zabraknąć pieniędzy?

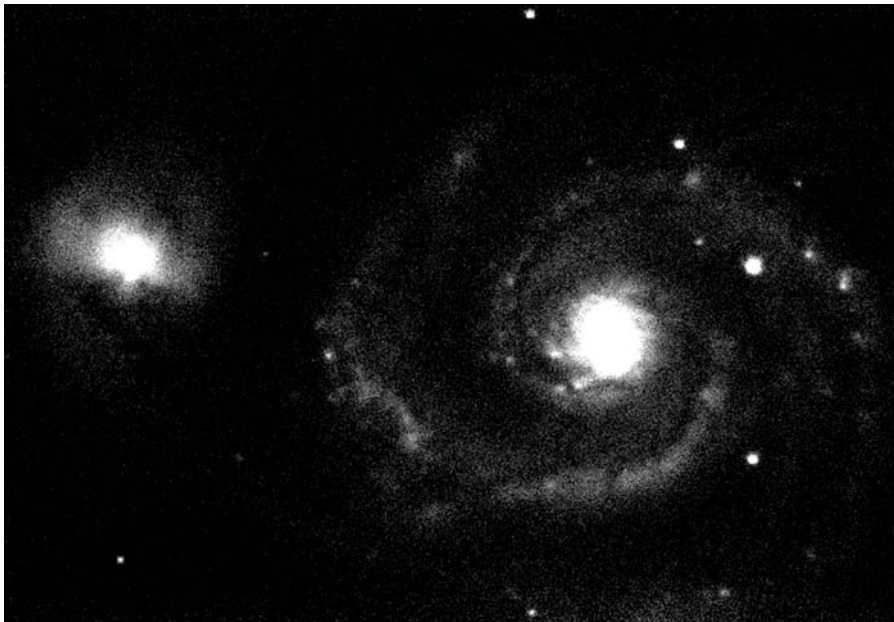
Trochę się obawiam, ale to jest sprawa szersza, bo wynika z uwarunkowań wewnętrznych jak i zewnętrznych. Uniwersytet, jeżeli jest rzeczywiście zainteresowany nanotechnologią, która na naszych oczach rewolucjonizuje świat i wywiera ogromny wpływ na cywilizację, powinien zredefiniować swoją strategię rozwoju, tak, aby Centrum z doskonałą kadrą naukową i bardzo nowoczesną aparaturą, jedno z najnowocześniejszych w Europie, zyskało odpowiednie wsparcie etatowe i było wizytówką nowoczesnej uczelni.

W aspekcie zewnętrznym, jest potrzeba uporządkowania całego systemu finansowania nauki. Polskie myślenie wciąż jeszcze w dużej mierze skupia się na tym, że wystarczy coś zbudować, nawet wyposażać, żeby mieć. To typowe myślenie biednego. Tymczasem nasz przykład pokazuje, żeśmy nie tylko zbudowali, ale duży projekt obudowaliśmy wieloma tak zwanymi miękkimi programami, na które zdobyliśmy finansowanie. Patrzyliśmy kompleksowo i wyprzedzająco. To oczywiście wymaga pewnej wizji, wysiłku i zdeteminowania w zdobywaniu projektów i grantów. W zamian daje stabilność finansową na kilka lat.

Czy Centrum jest lub będzie okrętem flagowym polskiej nauki, jej ośrodkiem wiodącym?

Kadra naukowa, ogromne zainteresowanie młodych ludzi, którzy chcą wykonywać u nas prace doktorskie, najnowocześniejsze wyposażenie aparaturowe, wysokie finansowanie uzyskane w konkursach na projekty badawcze, stosunkowo duża liczba prac naukowych opublikowanych w krótkim czasie działania Centrum, szeroka i autentyczna współpraca naukowa krajowa i międzynarodowa, pozwalają mi wierzyć, że Centrum, gdy tylko okrzepnie po paru latach, stanie się znaczącym i wiodącym ośrodkiem nanonauk i nanotechnologii w Europie.

Szukając tej gwiazdy



„A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali.”

Gwiazda Betlejemska – tajemnicze zjawisko astronomiczne, stanowi motyw powielany przez kulturę w dziełach pisarzy, malarzy, jest tematem rozpraw naukowych. Czy była to kometa, jaką widział włoski malarz Giotto malując „Pokłon trzech mędrców”? Ewangelia Św. Mateusza, z której pochodzi powyższy cytat, skąpo relacjonuje wydarzenie i wiemy na pewno, że reportażem z tych zdarzeń nie jest. Czy wtedy na rozgwieżdżonym niebie nad Betlejem miało miejsce zjawisko nadprzyrodzone pozostaje w dużym stopniu kwestią wiary, jednak i nauka może dzisiaj na wiele pytań odpowiedzieć.

Na podstawie obliczeń i relacji z różnych źródeł historycznych – mówi prof. Edwin Wnuk z Obserwatorium Astronomicznego UAM – możemy odtworzyć mapę nieba z tego okresu. Jeśli przyjmiemy się za datę narodzin Chrystusa 5-8 rok p.n.e. (a do tego skłaniają najnowsze publikacje naukowe) i przeanalizuje wszystkie możliwości, to od strony czysto naukowej możemy uwzględnić trzy zjawiska: kometa, wybuch gwiazdy supernowej albo koniunkcja, czyli zbliżenie planet. Zdaniem astronomów, z tych trzech najbardziej prawdopodobna wydaje się ta ostatnia opcja. Chińskie analizy, które bardzo pieczołowicie dokumentowały zjawiska astronomiczne (wierziono bowiem, że komety zwiastują nieszczęście) nie odnotowały żadnej jasnej komety, a także pojawienia się gwiazdy nowej, czy supernowej w pobliżu daty narodzin Chrystusa.

Brak też innych zapisów wskazujących na taką możliwość. Analiza orbity słynnej komety Halleya również wyklucza ją jako potencjalną Gwiazdę Betlejemską. Inaczej wygląda sprawa koniunkcji planet. W tym wypadku możemy, za pomocą obliczeń, dokładnie odtworzyć wzajemne położenia planet i warunki ich widoczności na sferze niebieskiej w dowolnym miejscu i dowolnym momencie czasu. W latach 2-8 p.n.e. takie zjawiska wystąpiły kilkakrotnie, trzykrotnie były też widoczne koniunkcje Jowisza i Saturna. W 7 roku p. n. e. były one najbardziej spektakularne, tym bardziej, iż w jednej z tych koniunkcji uczestniczyła trzecia jasna planeta – Mars. *Jeśli wyobrazimy sobie niebo na Bliskim Wschodzie bez światła, noc pełną gwiazd i te trzy planety świecące blisko siebie, to mamy przed oczami zjawisko niezwykłe* – mówi prof. Wnuk.

Odtworzenie zjawisk na niebie z czasów Chrystusa to tylko drobny wyimek z wiedzy, jaką dysponuje współczesna astronomia. Nowe technologie, a więc wysokiej klasy teleskopy naziemne i kosmiczne, dynamiczny rozwój informatyki, komputeryzacja, a także wykorzystanie nowych metod: a więc np. obserwacje Wszechświata we wszystkich zakresach promieniowania elektromagnetycznego za pomocą teleskopów kosmicznych sprawiły, że zdaniem wielu osiągnięcia ostatnich 25 lat stanowią połowę całej wiedzy astronomicznej. Jest to wynik imponujący zważywszy, że astronomia jest jedną z najstarszych dziedzin naukowych, uprawianą już w cywilizacjach antycznych. *Na studiach uczono mnie* – wspomina prof. Wnuk – *że prawdopodobnie nie stwierdzimy, czy istnieją planety poza naszym Układem Słonecznym, gdy tymczasem na początku lat 90 pol-*



ski astronom Aleksander Wolszczan odkrył je i tym samym otworzył drogę do kolejnych badań i odkryć. Obecnie mamy potwierdzonych około 1000 planet pozasłonecznych, to daje wiele nowych wyzwań.

Statystyki mówią, że w naszej Galaktyce istnieją miliardy planet, wśród nich takie jak Ziemia, na których prawdopodobnie jest życie. Wprawdzie jeszcze nie można ich zobaczyć, ale możliwe jest potwierdzenie ich istnienia między innymi na podstawie analizy widm gwiazd i obliczeń matematycznych. Już dziś można zakładać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że niedługo staną się możliwe do realizacji programy badawcze wykorzystujące nowe generacje teleskopów, których celem będą badania składu atmosfery planet pozasłonecznych, warunków klimatycznych, a być może także opisujących no-

we formy życia. Zagadnienia, które fascynowały ludzkość od wieków, poddające w wątpliwość naszą samotność we Wszechświecie, dzisiaj stanowią tematy poważnych prac naukowych. Już niedługo taka wiedza może się niezwykle przydać, zwłaszcza jeśli pod uwagę weźmiemy naturalne procesy zachodzące w kosmosie. Na obecnym etapie wiedzy astronomia jest w stanie z dużą precyzją określić wiek gwiazd a także prześledzić drogę ich ewolucji. Wiemy, że rodzą się one i umierają, a czas ich życia mierzony jest w miliardach lat. Na tej podstawie możemy zakładać, że zanim Słońce zakończy swój żywot, zacznie zwiększać swoje rozmiary wchłaniając kolejne planety – również Ziemię. Wszystkie ziemskie pierwiastki, w tym również i my, staniemy się częścią Słońca. Straszna perspektywa – tylko w perspektywie kosmicznej.

Jak się okazuje astronomia może być też nauką bardzo praktyczną. Nie zawsze pamiętają o tym studenci, na ziemię sprowadza ich dopiero intensywny kurs matematyki i fizyki. *Romantyzm jest mile widziany w tym zawodzie – mówi prof. Wnuk – ale konieczne są też solidne podstawy. Dawniej na wyposażeniu młodego astronoma był specjalny kożuch przypominający dziecięcy kombinezon, który chronił go przed zimą, kiedy w zimową noc prowadził obserwacje. Teraz astronom siedzi głównie przed komputerem. Nasze uniwersyteckie teleskopy ustawione są w różnych miejscach na świecie. W Arizonie w USA np. mamy urządzenie robotyczne, któremu za pomocą komputera podłączonego do Internetu wydajemy polecenia, w zamian otrzymując wybrane obrazy nieba. Romantyzm dzisiaj sprowadza się do tego, że mamy komputer i krzesło. Poznańskie Obserwatorium Astronomiczne włączone jest w szereg projektów nauko-*

wych, pozwalających nie tylko usystematyzować wiedzę na temat kosmosu, ale również przeciwdziałać problemom, które w ciągu najbliższych lat mogą utrudnić dalsze badania. Jednym z nich jest oczyszczenie przestrzeni wokółziemskiej ze śmieci kosmicznych. Już nawet kilkucentymetrowy odłamek przemierzający przestrzeń kosmiczną z dużą prędkością może stanowić zagrożenie np. dla czynnego satelity, czy teleskopu kosmicznego. Za kilka lat, kiedy prawdopodobnie liczba satelitów i śmieci kosmicznych na orbicie wokółziemskiej będzie większa, problem ten może się znacząco nasilić. Zatem opracowanie technologii pozwalającej na „posprzątanie” kosmosu, np. przy użyciu silnych laserów, stanowi jedno z ważniejszych zadań, jakie stawia sobie współczesna nauka. Pod koniec grudnia zostanie wysłana w przestrzeń kosmiczną sonda Gaja, która będzie badać szczegółowo naszą Galaktykę, w tym Układ Słoneczny. *Poznańscy naukowcy partycypują w tych badaniach. Szczególnie ważne okazać się mogą obserwacje dotyczące dużej liczby planetoid krążących między Marsem a Jowiszem oraz tych, które zbliżają się do Ziemi – mówi prof. Wnuk – Poznanie ich natury i ich orbit być może pozwoli przeciwdziałać sytuacji takiej jak ta z Czelabińska, gdzie na głowy mieszkańców posypał się „kosmiczny deszcz.”*

Badając naturę Wszechświata trudno pominąć aspekt nadprzyrodzony. Astronom to człowiek, któremu najbliżej do Boga. *W środowisku fizyków, astronomów jest spora grupa ludzi głęboko wierzących – mówi prof. Wnuk – Analizując historię Wszechświata w swoich badaniach dochodzą oni do momentu, w którym kończy się nauka, i zaczyna coś, co aby wytłumaczyć, potrzebny jest jakiś impuls. To może być ten impuls boski.*

Magda Ziółek



Teleskop w Borówcu



Teleskop w Arizonie

10 lat z Edytą Stein

Z prof. Anną Grzegorzczuk, dyrektorem Centrum Badań im. Edyty Stein, rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Jesteśmy tu, aby zastanowić się nad fenomenem Edyty Stein – powiedziała pani otwierając konferencję z okazji dziesięciolecia powołania w Poznaniu Centrum jej imienia. Jesteśmy, czyli kto?

Cały zespół osób, który zebrał się na okolicznościowej konferencji, a mianowicie rektorzy i prorektorzy obecnej i byłej kadencji, dziekani UAM, wydawcy, zaprzyjaźnieni ojcowie karmelici, o. Ernest Zielonka z Rzymu. Byli goście z różnych ośrodków w Polsce, jak i niemieccy współorganizatorzy konferencji z Uniwersytetu w Rostoku i Essen. Zaproszenie przyjął również James Baaden, naczelny rabin Londynu i Oxfordu, prof. Andrzej Półtawski – pierwszy akademicki badacz dorobku E. Stein w Polsce i ks. dr Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Przyjechał też abp M. Jędraszewski – obecnie metropolita Łódzki, nadal pozostający w Radzie Centrum im. E. Stein. Nie zabrakło gości honorowych: ambasador dr Hanny Suchockiej – obecnie pracownika naukowego UAM i Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej – wspaniałej aktorki Teatru Narodowego w Warszawie, która uświetniła swą recytacją otwarcie Centrum, jak i jego jubileuszową – 10 sesję. Nie zabrakło też oczywiście profesorów, a także sporej liczby studentów.

W tym środowisku przedstawiać Edyty Stein nie trzeba. Z myślą o szerszym gronie czytelników warto jednak jej postać przybliżyć.

Edyta Stein urodziła się w wielodzietnej, zamężnej rodzinie żydowskiej we Wrocławiu. Pomimo żywej wiary matki, najbliższa rodzina miała dość liberalny stosunek do wyznania judaistycznego, a Edyta w 14 roku życia zadeklarowała odejście od praktyk modlitewnych. Studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim germanistykę, historię i psychologię pod kierunkiem Williama Sterna – twórcy skali IQ. Od 1912 roku studiowała w Getyndze pod kierunkiem Edmunda Husserla. Napisała i obroniła u niego – *summa cum laude* – rozprawę doktorską „O zagadnieniu wczucia”. W gronie uczniów Husserla spotkała Maxa Schelera, przyciągnął ją, jak i wielu innych, świeżym spojrzeniem na katolicyzm. Poznała wtedy także swojego późniejszego przyjaciela Romana Ingardena, świadka jej duchowych i intelektualnych przemian, których zresztą nie był w stanie zrozumieć. Przejścia podczas I wojny światowej, szczególnie śmierć R. Reinacha w 1917 roku – współpracownika Husserla i bardzo utalentowanego wykładowcy- wywołują jej wieloletnią depresję i rozdarcie duchowe. 1 stycznia 1922 przyjęła chrzest w Kościele katolickim. 13 października 1933 roku pożegnała się z rodziną i następnego dnia wstąpiła do Karmelu w Kolonii, przyjmując imię Teresa Benedykta od Krzyża. Na duchowych opiekunów wybrała św. Teresę z Avili i św. Jana od Krzyża. W klasztornej celi pisze dwa swe największe dzieła „Byt skończony a byt wieczny” i „Wie-

dzę Krzyża”. W obliczu narastających prześladowań Żydów 31 grudnia 1938 została przeniesiona do Karmelu w Echt w Holandii, gdzie 2 sierpnia 1942 roku aresztowało ją Gestapo; wraz z innymi katolikami pochodzenia żydowskiego przewieziono ją do obozu w Amersfoort, później do obozu zbiorczego w Westerbork, a stamtąd 7 sierpnia wraz z innymi Żydami do niemieckiego obozu zagłady w Auschwitz, gdzie prawdopodobnie 9 sierpnia została zagazowana.

1 maja 1987 Teresa Benedykta od Krzyża została beatyfikowana, a 11 października 1998 kanonizowana przez papieża Jana Pawła II, a w 1999 roku została ogłoszona patronką Europy.

Uczestnicy konferencji szukali odpowiedzi na pytanie, jak to się dzieje, że kobieta prawie nam współczesna stała się współpatronką Europy, patronką miast, ulic, szkół, świętą. Co powoduje, że w jej postaci tak wielu ludzi znajduje coś dla siebie?

Nasze trudne, skomplikowane wręcz czasy, błagają o autorytet, potrzebują takiego filozofa, który by wstrząsnął rozumem wielu słabo myślących polityków, naukowców i artystów. Chcą, aby filozofia w swej uświęconej tradycji funkcji przewodniczenia nauce była zdolna światopoglądowo jednoczyć efekty badawcze osiągnięte w poszczególnych jej dziedzinach, aby wypracowywane w jej ramach etyczne normy chroniły nasze człowieczeństwo i naszą tożsamość. Edyta Stein przez au-

tentyczność swych filozoficznych dociekań odkryła coś, co poraża swoją prostotą i oczywistością: odkryła, że sprężyną myślenia jest miłość. W czasach rozmaitych wstrząsów politycznych i społecznych, emancypacyjnych i awangardowych tendencji początku XX wieku, Edyta Stein broniła fundamentów poznania istotowego, opartego na uniwersalizmie i obiektywności podstawowych wartości; broniła człowieka przed nim samym, przed niebezpiecznymi ideologiami, przed utratą tożsamości, więzi międzyludzkich, wskazywała twórcze wyjścia z życiowych kryzysów, rozmaitych trudnych sytuacji, depresji, itp.

Jest świętą, ale bliską nam dziś, zwyczajniejszą.

Edyta broni kobiecości! Sprzeciwia się wizerunkowi kobiet, które naśladowują mężczyzn, by zrobić karierę czy urządzić się w życiu, a także kobiet słabych – „kobiet bluszczy” – owijających się wokół silniejszych czy „kobiet piaszczystych wydm” – bez swojego zdania; ale podkreśla to, co jest godne podkreślenia w kobiecie, także w wyglądzie zewnętrznym. Zwraca uwagę na ubiór, na prezencję, nie pozwala kobiecie zaniedbać się. Kobieta według Stein ma przede wszystkim wypromieniowywać z siebie istotę kobiecości, to że kocha, jest opiekuńcza, pełna miłości, troski; że ogarnia życie całościowo, że „łączy a nie dzieli”. Miłość dla Edyty zawsze miała ogromne znaczenie. Nie można zapominać, że Edyta była kobietą z krwi i kości, choć nie tyle lubiła romansować, co chciała być kochana i kochać. I była zakochana, chciała wyjść za mąż, ale została wybrana – jak pi-



Nasze trudne, skomplikowane wręcz czasy, błągają o autorytet, potrzebują takiego filozofa, który by wstrząsnął rozumem wielu słabo myślących polityków, naukowców i artystów

szę – do innego dzieła, nie do bycia żoną, matką, a najwyższego kobiecego powołania – *sponsa Christi*.

Co skłoniło panią, jakie życiowe wybory, że najpierw odkryła pani Edytę dla siebie, potem podjęła się stworzenia Centrum?

Edyta Stein – jeśli iść tropem tego, czemu patronuje – jest także patronką pięknej i mądrej przyjaźni, a moja z nią trwa ponad 20 lat. Swego czasu przeszłam przez poważny kryzys, a Edyta pomogła mi go pokonać w sposób niemalże bezpośredni. Najpierw trafiłam do s. Immakulaty Adamskiej (pierwszej tłumaczki dzieł Edyty Stein), do której skierował mnie pewien karmelita. Siostra Immakulata cierpliwie przybliżała mi (co nie było łatwe) postać Edyty, aż wreszcie rozpoczął się wspólny dialog.

Centrum przez panią stworzone też przybliża postać Edyty, organizując coroczne konferencje.

Centrum Badań im. Edyty Stein jest swym zwieńczeniem wspólnych wysiłków środowiska poznańskich badaczy dzieła Edyty Stein. Zrazu miała to być fundacja nosząca imię patronki Europy. Końcowe ustalenia, sformułowane jesienią 2002 roku zmierzały do nawią-

zania ścisłej współpracy z UAM i przedłożenia projektu ówczesnemu rektorowi UAM, prof. Stanisławowi Lorencowi. Dnia 2 grudnia 2002 roku na posiedzeniu Rady Instytutu Kulturoznawstwa wystąpiłam z wnioskiem o powołanie Centrum Badań im. Edyty Stein, którego zakres działalności w znacznej mierze odpowiadałby istocie planowanej wcześniej fundacji. Starania się powiodły, Centrum powołano. Od tego czasu jest ono ośrodkiem badań, inicjatorem wielu przedsięwzięć organizatorskich i wydawniczych. Cykl konferencji rozpoczęliśmy tematem „Fenomen daru”. Potem były „Kobieta – Uniwersytet – Świętość” i dalej fenomeny: duchowości, radości, słowa, ducha Europy, pięknego życia, muzyki, mądrości aż po temat tegorocznej konferencji „Fenomen Edyty Stein”. Organizujemy też wykłady otwarte i kursowe; współpracujemy z uniwersytetami w kraju i zagranicą, z innymi Centrami, np. z Centrum im. Romana Ingardena przy Uniwersytecie Jagiellońskim, kierowanym przez prof. W. Stróżewskiego, Centrum Dialogu i Modlitwy, które od lat tworzy ks. dr M. Deselears. Ostatnio nawiązany został kontakt z Uniwersytetem Łódzkim, w którym powstaje filia naszego Centrum.

Flesz

Studenci Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej fotografują aparatem otworkowym – kamerą obscura – metodą znaną już w starożytności



FOT. MACIEJ JĘCZYŃSKI

Jedna kobieta i 392 słowniki

Pierwszy słownik kupiła za pierwsze zarobione pieniądze. Słowniki stały się jej – jak sama mówi – obsesją, uzależnieniem i oczywiście narzędziem pracy naukowej. Jej kolekcja liczy 392 pozycje.

Dr Magdalena Perdek z Wydziału Anglistyki UAM zaprasza nas do swojego małego „królestwa słowników” – niewielkiego pokoju, z regałami wypełnionymi słownikami od podłogi po sufit. Co chwilę zdejmuję któryś z nich, by pokazać a to jakąś ciekawostkę, jak np. słownik leksykografii, a to chlubę kolekcji, opasły słownik Webstera z 1933 roku.

Sprawdzamy, że liczy on 2620 stron i choć ma grubość pudła na buty, to cienkie kartki zapisane *petitem* ze specjalnym wycięciem na każdą literę przewraca się z łatwością, a druk i rysunki są wyraźne – arcydzieło sztuki wydawniczej. *Ciekawe, do kogo kiedyś należał* – zastanawia się dr Perdek – *Ten słownik kupiłam na Allegro. Stałam się już, mówiąc żartem, ekspertem od wyszukiwania unikatowych słowników na całym świecie. Najdalszy przyszedł aż z księgarni w Hongkongu (pokazuje mały niebieski słownik leksykografii). Szukam słowników w antykwariatach, dostaję od znajomych, którzy znają moją pasję i śledzą aukcje na Allegro. Osoby sprzedające słowniki bardzo często nie są świadome ich rzeczywistej wartości – dla nich to stare, nikomu niepotrzebne książki np. po kimś z rodziny.*

Słowniki lubiła od zawsze. Czytywała je do poduszki, tak jak inni kryminały lub romanse. Ale prawdziwą pasję rozpalili w niej wykład monograficzny prof. Arlety Adamskiej-

-Sałaciak. Choć pracę magisterską pisała jeszcze z literaturoznawstwa, to już była pewna, że leksykografia to jest jej dziedzina. Doktorat pisała zatem z czasowników frazowych – to te, które oprócz czasownika mają partykułę przysłówkową np. *look up*. *Znalezienie dla nich ekwiwalentu w języku polskim* – wyjaśnia – *nie zawsze jest łatwe, ponieważ takie połączenia w języku angielskim tworzą zupełnie nowe znaczenie, często idiomatyczne. Zbadalam problemy z tłumaczeniem tych konstrukcji w kilkunastu słownikach angielsko-polskich. Proszę sobie wyobrazić, jak wtedy wyglądał mój gabinet – wszędzie leżały otwarte różne słowniki...*

Oprócz pracy naukowej dr Perdek zajmuje się tłumaczeniami specjalistycznymi, głównie z medycyny i prawa. Szczególnie pasjonuje ją medycyna sądowa, jednak słownik z tej dziedziny jeszcze nie powstał. Może kiedyś... Bo jej marzeniem jest praca przy tworzeniu jakiegoś słownika. Każdy tłumacz, a już szczególnie ten z zacięciem leksykograficznym, zapisuje różne przypadki czy trudności w przekładzie, tworząc własny „skarbczyk tłumacza” zwany mądrze bazą terminologiczną. Do tworenia takiej bazy zachęca też swoich studentów.

Rzut oka na półkę ze słownikami medycznymi przekonuje, że przeciętny użytkownik nawet nie ma pojęcia, jak różnorodne mogą one być: są słowniki nie tylko ortopedyczne,

neurologiczne czy urologiczne, ale także medyczny słownik kolokacji (czyli najczęściej używanych połączeń słów w tej dziedzinie), słownik medycznego slangu, czyli żargonu lekarzy lub słownik rezonansu magnetycznego. A propos slangu – dr Perdek ma 12 słowników poświęconych slangowi. Za interesujący uważa wydany w Krakowie „Wazz up?”. *Słowniki slangu bardzo szybko się starzeją* – mówi – *Ten jest wyjątkowo udany, choć nie ma autora, a ja zawsze przestrzegam studentów przed takimi anonimowymi słownikami – zwykle nie są one dobre. W ogóle staram się uczyć studentów krytycznego podejścia do słowników, bo nie wszystkie są wiarygodne, a zresztą każdy słownik ma jakieś wady i dlatego zwłaszcza w przypadku tłumaczeń specjalistycznych nie można polegać na jednym. Na pierwszych zajęciach pytam studentów, z jakich słowników korzystają. Prawie nikt nie potrafi wymienić autora czy roku wydania. Mówią: „taki niebieski” albo „Oxford”, a przecież Oxford oznacza kilkanaście różnych pozycji.*

Na pytanie, jaki słownik mogłaby polecić, odpowiada, że każdy musi dopasować słownik do siebie. *Teraz przed Bożym Narodzeniem zachęcam studentów, by nakłonili bliskich do kupowania słowników na prezent, bo inwestycja w dobry słownik zawsze się opłaca* – mówi. Sama ma np. słownik przedsiębiorstwa, ter-

Zawsze na szczyty



FOT. MAGDALENA ACHTENBERG

Na zdjęciu widać bardzo przystojnego chłopaka o zmierzwiionych włosach, w pogniecionej koszuli i ciężkich butach, z uśmiechem od ucha do ucha. Stoi w słońcu, na tle gór, oparty na czekaniu. Kim był ten młody człowiek?

Góry, góry kocham was – pisał w jednym z listów. Wspiął się na nie od 8 roku życia. Świetnie pływał („Dodo jest bardzo odważny i rzuca się w fale” – pisała o 4-latku jego matka), jeździł konno. Pochodził z dobrej, zamożnej rodziny: ojciec jego był założycielem i właścicielem dziennika *La Stampa*, a potem senatorem i ambasadorem Włoch w Berlinie; matka malarką.

Wszędzie, gdzie się pojawiał, robił niezwykłe wrażenie, ale nie tylko dlatego, że był uroczy i wysportowany – emanowała z niego jakaś inna siła i wielka do-

broć. *Wyrastał nad wszystkich* – jak powiedział jeden z jego znajomych. Był człowiekiem głęboko wierzącym, manifestującym otwarcie swoją wiarę, co w tych czasach we Włoszech nie było łatwe. Żegnał się ostentacyjnie znakiem krzyża przed każdym kościołem i nosił znaczek młodych katolików Włoch w klapie, co stawało się nieraz powodem do utarczek z komunistami lub (potem) z faszystami, po których lądował w areszcie (gdzie bardzo głośno odmawiał różaniec). Należał do kilku studenckich organizacji katolickich (w tym tak oryginalnych jak Stowarzyszenie Nocnych Adoracji), sam zresztą założył też z grupą przyjaciół Towarzystwo Ciemnych Typów, którego hasłem było: wiara, góry i radość. Ten sam świetny chłopak, wesoły, mający mnóstwo przyjaciół, zdolny do najdzikszych psikusów, codziennie przystępował do Komu-

Wprowadzenie relikwii
bł. Piotra Jerzego Frassatiego



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

minologii obuwia, obróbki wiórowej, słownik immunogenetyczny czy przemysłu rolno-spożywczego, wydany przez Stowarzyszenie Producentów Oleju. Te bardzo specjalistyczne słowniki mają bardzo niskie nakłady i nie pojawiają się na otwartym rynku, więc trzeba je wytropić. Przydają się, czasem niespodziewanie, kiedy ktoś zleca specjalistyczne tłumaczenie, ale także do robienia naukowych psikusów studentom. Np. ostatnio zadała im, by znaleźli tłumaczenie dla słowa „patrzydła” – a jest to, wbrew wszelkim skojarzeniom z oczami czy okularami, termin techniczny oznaczający urządzenie używane do montażu wind. Chodzi o to, by studenci chcący być tłumaczami, nauczyli się znajdować właściwe terminy, szukając w słownikach, w tekstach, sprawdzając, czy rzeczywiście chodzi o dane pojęcie. Teraz może dostaną coś z rolnictwa lub medycyny sądowej... Praca nad wyszukaniem znaczenia słowa i znalezienie dla niego ekwiwalentu w innym języku przypomina żmudne śledztwo, wymagające wiele sprytu i cierpliwości. *Szukanie aż do bólu* – jak to malowniczo określa dr Perdek. Sama, będąc przecież już wytrawnym tłumaczem, niektórym terminom poświęca kilka godzin, zanim znajdzie zadowalający odpowiednik.

Dziś wiele słowników ma formę elektroniczną – niektóre wydawnictwa publikują już tylko w takiej formie. *Sama przy tłumaczeniu korzystam często z wygodnych słowników elektronicznych* – mówi dr Perdek – *a także zaczynam kolekcjonować płyty ze słownikami, ale do książki wciąż mam największą słabość. Staram się oprócz krytycznego podejścia, wpoić też tę miłość studentom przypominając im, że poszukiwania w Internecie nie zawsze przynoszą dobre rezultaty i że warto także sięgnąć po tradycyjny słownik.*

Maria Rybicka

nii św. I regularnie odwiedzał chorych i biednych, niosąc im pomoc materialną i otuchę. Uważał – i dowodził tego w czynkach – że miłość bliźniego zdolna jest przekroczyć wszystkie bariery społeczne, religijne czy rasowe. Studiował inżynierię górniczą w Turynie. Zapowiadało się ciekawe, wartościowe życie. Zmarł sparaliżowany, w wieku 24 lat, zarażony się chorobą Heinego-Medina od jednego z odwiedzanych biedaków. *Był święty i Bóg chciał go mieć przy sobie* – jak powiedział ktoś na wieść o jego śmierci. Na pogrzebie zjawyły się tłumy studentów i biedaków, którym pomagał. *Nie znałem swojego syna* – powiedział na ten widok złamany ojciec, który miał żal, że syn nie robi wielkiej kariery, a jego wyniki w nauce nie są wybitne.

Został pochowany w Pollone, w Piemontie – tam, gdzie się urodził, a do jego grobu pielgrzymowało wielu ludzi. Potem przeniesio-

no go do Oropo, do sanktuarium Matki Bożej Królowej Gór, z którym był bardzo związany, a w końcu do katedry w Turynie. To Pier Giorgio Frassati, patron studentów na całym świecie. Jan Paweł II nazwał go „człowiekiem ośmiu błogosławieństw” i beatyfikował w 1990 roku.

Od 25 stycznia Duszpasterstwo Akademickie Morasko nosi jego imię, a 8 grudnia relikwie błogosławionego wprowadził uroczystie do Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia na Os. Sobieskiego abp Stanisław Gądecki. W relikwiarzu w kształcie gór spoczywa złościsty kamień z gór Oropy i płatki kwiatów sprzed domu rodzinnego w Pollone. *Błogosławiony Frassati spoczywa w Turynie w pobliżu Całunu Turyńskiego, a w sanktuarium jego relikwie znajdują się też koło kopii Całunu, więc odbieram to jako znak, że czekaliśmy tu na niego* – cieszy się ks. Mateusz Napierała, duszpasterz akademicki kampusu Morasko – *Reli-*

kwie będą z nami zawsze, także jeśli kiedyś DA przeniesie się na Morasko.

Wprowadzenie relikwii poprzedziły trzydniowe rekolekcje dla studentów, które prowadził ks. Krzysztof Nowrot z Katowic, z parafii pw Pier Giorgio Frassatiego. Inspirował i pomagał ks. Napierała w kontaktach z Włochami. Ze studentami spotkała się także Wanda Gawrońska, córka siostry Frassatiego, Luciany, która wyszła za Jana Gawrońskiego, ambasadora RP w Wiedniu oraz ks. Luc Millete ze studentkim Towarzystwem Ciemnych Typów, kontynuującym tradycję Frassatiego. Goście – wraz z Hanną Suchocką, była ambasadorką przy Stolicy Apostolskiej – uczestniczyli także w uroczystości przeniesienia relikwii. W sanktuarium zawisł portret Frassatiego, a nad ołtarzem jego zawołanie: verso l'alto – zawsze na szczyty.

Maria Rybicka



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Stypendia Fundacji UAM po raz szósty

W tym roku po raz szósty Fundacja UAM przyznała stypendia naukowe dla najbardziej uzdolnionych doktorantów z UAM. W tegorocznej edycji zgłoszono 80 wniosków z 13 wydziałów. Spośród nich Rada Funduszu ostatecznie zdecydowała się wybrać 16 najlepszych.

Uroczystość wręczenia stypendiów odbyła się 26 listopada w Collegium Minus. W uroczystości udział wzięli rektor UAM prof. Bronisław Marciniak, prorektor ds. kształcenia prof. Krzysztof Krasowski, Prezes Fundacji UAM prof. Bogdan Marciniak oraz prof. Stanisław Lorenc – członek Rady Funduszu. Od 2008 roku Fundacja UAM wspiera rozwój naukowy młodych pracowników nauki, przyznając im stypendia w wysokości 15.000 zł. Dotychczas komisja rozpatrzyła 566 wniosków i przyznała 90 stypendiów na łączną kwotę 1.365.000,00 zł. Kryteria wyboru stanowią osiągnięcia naukowe: publikacje krajowe oraz zagraniczne, udział w konferencjach krajowych i zagranicznych, wyróżnienia, nagrody naukowe, a także przyznane granty. Przy ocenie nie bez znaczenia jest także nowatorstwo metod i kierunek badań naukowych. Stypendia w tym roku otrzymali:

Małgorzata Szeląg jest studentką III roku studiów doktoranckich na Wydziale Biologii UAM. W swojej pracy doktorskiej, realizowanej pod kierownictwem prof. Hansa A. R. Bluysena, dotyczącej szlaku sygnalizacji i mediowania procesów zapalnych w organizmie, zwanego ścieżką JAK-STAT, zajmuje się charakterystyką porównawczą rodzin białek STAT oraz IRE, ich wzajemnym oddziaływaniem, jak również ich potencjalnym zastosowaniem w leczeniu chorób układu krążenia, autoimmunologicznych oraz nowotworów.

Szymon Kubala z Wydziału Biologii UAM pisze pracę doktorską pod kierunkiem prof. Małgorzaty Garnczarskiej pt. „Molekularne i fizjologiczne podstawy osmokondycjonowania nasion rzepaku (*Brassica napus* L)”.

Anita Owczarzak z Wydziału Chemii zajmuje się badaniem związków o potencjalnym działaniu antynowotworowym, realizując swoją pracę doktorską pt. „Relacja między strukturą a aktywnością biologiczną kompleksów wybranych metali z tioamidami, potencjalnych leków terapii antynowotworowej”.

Michał Cegłowski jest studentem III roku studiów doktoranckich na Wydziale Chemii UAM. Praca doktorska pod kierownictwem prof. Grzegorza Schroedera obejmuje zagadnienia dotyczące dwóch grup związków chemicznych o dużym znaczeniu aplikacyjnym: funkcjonalnych polimerów zawierających w swoich łańcuchach bocznych receptory molekularne oraz funkcjonalizowanych nanomateriałów węglowych.

Roman Zagrodnik jest doktorantem III roku na Wydziale Chemii UAM. Dotychczas uzyskał dwa tytuły magistra chemii i magistra biotechnologii na Wydziałach Chemii i Biologii UAM. Podczas doktoratu kontynuuje prowadzone wcześniej badania, łącząc wiedzę z obu ukończonych kierunków. Jego badania skupiają się na optymalizacji biologicznych metod generowania wodoru.

Inez Okulska, doktorantka podwójnego programu Filologii Polskiej UAM oraz Translation Studies Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder) zajmuje się teorią i praktyką przekładu literackiego (z języka niemieckiego, angielskiego, czeskiego).

Tomasz Umerle, doktorant III roku na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej interesuje się rolą literatury w codziennym życiu różnych społeczności. Próbuje łączyć pracę naukową z działalnością animatora kultury.

Waldemar Kłobus, doktorant na Wydziale Fizyki UAM interesuje się informatyką kwantową. W trakcie studiów doktoranckich zajął się pojęciem tzw. nielokalności i kontekstualności – nieodłącznej istoty kwantowomechanicznego opisu zjawisk fizycznych..

Bartłomiej Kapica, doktorant IV roku na Wydziale Historycznym UAM pod kierunkiem prof. Stanisława Jankowika pisze pracę doktorską „Rewizjoniści marksizmu w PRL w latach 1956-1968”. Celem dysertacji jest zbadanie środowiska pragnącego przekształcenia systemu komunistycznego w Polsce w kierunku demokratycznego socjalizmu

Bartosz Naskręcki, student IV roku studiów doktoranckich na Wydziale Matematyki i Informatyki UAM przygotowuje pracę doktorską pod kierunkiem prof. Wojciecha Gajdy pt. „Rangi w rodzinach krzywych eliptycznych i formy modularne”. To zagadnienia z teorii liczb. Jednym z badanych zagadnień jest opis zbiorów rozwiązań równań wielomianowych zwanych krzywymi eliptycznymi.

Marzena Walaszek, absolwentka kierunku gospodarka przestrzenna ze specjalnością rozwój i rewitalizacja miast i obszarów wiejskich w Collegium Polonicum w Ślubicach jest doktorantką w Zakładzie Systemów Osadniczych i Organizacji Terytorialnej w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Pisze pracę doktorską pod kierunkiem prof. Tomasza Kaczmarka na temat dostępności usług społecznych w aglomeracji poznańskiej w dobie intensywnej suburbanizacji.

Jakub Jakubowski, słuchacz IV roku studiów doktoranckich na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Pisze pracę doktorską pt. „Społeczności internetowe jako podmiot i przedmiot w procesie komunikowania politycznego”, w której stawia sobie za cel scharakteryzowanie nowych trendów w wykorzystywaniu mediów w działalności politycznej.

Jacek Kubera, doktorant na Wydziale Nauk Społecznych UAM, socjolog i romanista. Jego główne zainteresowania badawcze dotyczą socjologii miasta i integracji imigrantów w mieście; pisze doktorat na temat Francuzów algierskiego pochodzenia i ich tożsamości.

Katarzyna Szczepańska, doktorantka III roku studiów w Katedrze Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego na WPIA UAM. Przygotowuje pod opieką naukową prof. Macieja Gutowskiego pracę doktorską poświęconą zagadnieniu rozszczepialności praw udziałowych. Jej zainteresowania badawcze obejmują zagadnienia związane z prawem spółek handlowych.

Piotr Karlik, doktorant IV roku w Zakładzie Postępowania Karnego WPIA UAM. Jego zainteresowania badawcze dotyczą szeroko rozumianego prawa karnego ze szczególnym uwzględnieniem postępowania karnego. Pisze pracę doktorską poświęconą problematyce poręczenia majątkowego w polskim procesie karnym..

Paulina Gołaska, pedagog specjalny, psycholog, terapeuta, słuchaczka Studium Doktoranckiego Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM prowadzi zajęcia dla studentów dotyczące alternatywnych metod terapii dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, pedagogiki specjalnej, poradnictwa rodzinnego. Pracę badawczą, którą realizuje na studiach doktoranckich, poświęciła tematyce doświadczeń rodzicielskich matek dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu.

A po studiach zostanę...

Zaczynając studia, większość młodych ludzi ma jakiś pomysł na siebie. Czasem wiążą go z wybranymi kierunkami studiów. Czasem po rozpoczęciu nauki weryfikują swoje plany i pomysły.

Pytanie „co planujesz robić po studiach?” dotyczy każdego, kto się na nie wybiera. I poza kierunkami dość jasno definiującymi nasze perspektywy po zakończeniu edukacji – jak prawo czy medycyna – powinniśmy zadać je sobie odpowiednio wcześniej, aby nie skończyć z przysłowiową „ręką w nocniku”.

Będę bezrobotnym – ta bądź co bądź żartobliwa odpowiedź pada dość często. Natalia Nowak, studentka I roku filozofii mówi, że na te studia trafiła trochę przypadkiem. *Nie liczę na to, że zostanę XXI wiecznym Arystotelesem, planuję zrobić jeszcze jakiś fakultet, tu poznaję ludzi* – mówi. Zapytana, czy w takim razie w ogóle nie planuje po studiach wiązać się z filozofią odpowiada – jeśli zostanę na uniwersytecie, to może, ale tylko wtedy. Swoją ewentualną karierę w zawodzie w taki sposób widzi również Tomek z Wrocławia. On studiuje socjologię: *Nie każdy może zostać ekspertem w telewizji, sądząc po wynikach pierwszych sesji, będę musiał się jednak przebranzowić. Zmieniać branży nie ma zamiaru natomiast Mikołaj Kapała, student I roku dziennikarstwa. Razem ze znajomymi założył kanał na portalu youtube, gdzie rozwija swój warsztat. Ich pierwszy film osiągnął prawie 60 000 wyświetleń. Chcemy robić coś ciekawego, coś bliżej ludzi. Mamy jeszcze problemy ze sprzętem, ale na bieżąco staramy się je rozwiązywać. W końcu po to studiuje dziennikarstwo, żeby tymże dziennikarzem zostać* – mówi.

A co w wypadku, jeśli studia nie spełniają naszych wyobrażeń, albo nie dają możliwości dostania po nich dobrej pracy? Paweł Wiśniewski, student logistyki, wrócił na studia po kilku latach nieobecności na uczelni. *Nie planuję być logistyką, razem z kolegami planuję założyć coś swojego, studiuje dla siebie i papieru* – to jego pierwsze słowa, gdy zapytamy go, po co studiuje. Nie uważa natomiast, że jest to czas tracony: *Mimo, że nie mam zamiaru pracować w zawodzie, na studiach widzę pewne mechanizmy, jakie działają w firmach, widzę jak zarządzać poszczególnymi etapami, to praktyczna wiedza, którą mogę wykorzystać poza logistyką. Po to tu jestem. Zresztą wśród przyszłych współwłaścicieli swojej firmy ma jednego architekta, prawnika, dziennikarza i specjalistę od zarządzania. Wszyscy wiedzą, że zmiana branży to nie życiowa porażka, a szansa na coś swojego.*

Czy idąc na studia musimy liczyć się z tym, że nie będziemy po nich pracować w zawodzie – tak, ale czy powinniśmy uznawać to za regułę – nie. Przy odrobinie samozaparcia i szczęścia, można pozostać w zawodzie. Jak Kamil, absolwent wschodoznawstwa, obecnie starszy analityk w MSZ. Jak to zrobić? Wystarczy być pasjonatem, przyłożyć się do nauki i mieć nieco farta, ot cała filozofia. Pytanie pozostaje tylko jedno – studiujemy dla siebie, znajomych czy przyszłej pracy. Jeśli sobie na nie odpowiemy, ułatwi nam to wiele i może zaoszczędzić wielu frustracji.

Jan Hylla

Szyborska PO...

Z prof. Joanną Grądział-Wójcik z Instytutu Filologii Polskiej UAM, organizatorką konferencji „Szyborska PO...”, rozmawia Magda Ziółtek

Dlaczego Szyborska? Czy możemy jeszcze powiedzieć coś odkrywczego na jej temat?

Wisława Szyborska jest szczególnie ważna dla poznańskiego środowiska polonistycznego, nie tylko dlatego, że urodziła się w Wielkopolsce i miała tu grono przyjaciół, ale też dlatego, że nasz uniwersytet nadał jej tytuł doktora honoris causa. Przypomnę, że stało się to rok przed otrzymaniem Nagrody Nobla i był to jedyny doktorat honorowy, który poetka zgodziła się przyjąć. Parę miesięcy po jej śmierci Instytut Filologii Polskiej zorganizował jednodniową sesję o charakterze wspomnieniowo-naukowym. Naszym specjalnym gościem był wówczas Michał Rusinek, sekretarz noblistki. Od tego czasu minął kolejny rok bez Szyborskiej i choć szum medialny wokół jej osoby nie osłabł, czuliśmy ogromny niedosyt interpretacyjny oraz potrzebę porozmawiania właśnie o jej poezji.

Czyli odzyskać poetkę dla jej wierszy, z dała od kubków i innych gadżetów..

Tak, interesowały nas nie talerze czy zakładki z limerykami, ale merytoryczne spojrzenie na jej twórczość z perspektywy kilkunastu ostatnich miesięcy. W międzyczasie pojawił się przecież pośmiertnie wydany tomik pod znaczącym tytułem „Wystarczy”. Chcieliśmy z dystansu i bez emocji przyrzeć się temu, co nam pozostało PO Szyborskiej.

Taki tytuł miała też konferencja „Szyborska PO” – może pani bardziej rozwinąć tę myśl?

PO stanowiło wieloznaczny punkt wyjścia do interpretacji tej poezji. Zależało nam, by spojrzeć na Szyborską z różnych perspektyw – historycznoliterackiej, jako na poetkę piszącą po Pawlikowskiej czy po awangardzie, ale też antropologicznej, filozoficznej czy ponowoczesnej. Chcieliśmy zapytać o kategorię temporalności w jej poezji, o zapisane w niej doświadczenie ludzkiej egzystencji, o Szyborską podróżującą po czasoprzestrzeniach i poetykach. Referaty prof. Janiny Abramowskiej i prof. Agnieszki Czyżak reinterpretowały np. dorobek poetki z perspektywy ostatniego, pożegnalnego tomu – była to Szyborska czytana od końca. Osobny blok referatów, wchodzących ze sobą w polemiczny dialog, dotyczył problematyki metafizycznej, ale pojawiły się też teksty o wersyfikacyjnych żartach, ironii czy felietonach noblistki. W ciekawy cykl ułożyły się wystąpienia poświęcone tłumaczeniom poezji Szyborskiej na angielski, czeski, bułgarski, hiszpański i francuski. Warto przypomnieć, że sesja, organizowana przez Instytut Filologii Polskiej, miała zasięg ogólnopolski, uczestniczył w niej też prof. Michael Düring z Uniwersytetu Christiana-Albrechta w Kilonii, a kolejne dni konferencji otwierały teksty profesorów-seniorów, po których referaty wygłaszali doktoranci i studenci, także studiów licencjackich. Myślę, że właśnie ta wielopokoleniowość spojrzenia sprawiła, że udało się pokazać twórczość Szyborskiej w tak różnorodny spo-

sób i przyciągnąć uwagę naprawdę licznej publiczności.

Rzeczywiście zainteresowanie było bardzo duże, czego byłem świadkiem słuchając wykładu prof. Edwarda Balcerzana.

Bardzo nas ucieszyło duże zainteresowanie obradami, Salon Mickiewicza pod Kopułą wypełniony był do ostatniego miejsca, a niekiedy studenci i wykładowcy zmuszeni byli siedzieć na podłodze. Tak było również podczas wystąpienia prof. Balcerzana, który zaprezentował po raz pierwszy publicznie swą prywatną kolekcję wyklejanek, jakie wspólnie z żoną Bogusławą Latawiec otrzymywali od Szyborskiej. Referatom przysłuchiwała się również młodzież z klas patronackich Instytutu Filologii Polskiej – licealiści z Poznania, Turku i Swarzędza, dla których zorganizowaliśmy w Bibliotece Raczyńskich i w Collegium Maius specjalne warsztaty interpretacyjne poświęcone twórczości poetki.

Podobno niektórzy lubią Szyborską, ale nie całą..

„Niekładnie lubią Szyborską, ale nie całą” to nieco prowokujący tytuł wieczoru w Bibliotece Raczyńskich, na który złożyły się rozmowa o poetce, recytacje jej tekstów oraz muzyczne wykonania wierszy. Prof. Piotr Śliwiński, badacz i krytyk literatury, poeta Dariusz Sośnicki oraz studentka, a jednocześnie młoda zdolna poetka Maja Staško dyskutowali o wierszach poetki, które ich zdaniem niekoniecznie są arcydziełami i mogą sprawiać kłopoty interpretacyjne. Druga część spotkania miała już charakter *stricte* artystyczny – prof. Mariusz Matuszewski z poznańskiej Akademii Muzycznej skomponował muzykę do sześciu wierszy Wisławy Szyborskiej, których aranżacje przedstawiłi chórzyci i muzycy Poznańskiej Szkoły Chóralnej Jerzego Kurczewskiego oraz zespół kameralny Minimus. W programie znalazły się też brawurowe recytacje tekstów poetyckich w wykonaniu aktorów Teatru U Przyjaciół. Warto jednocześnie podkreślić, że udało się nam w jednym miejscu tak licznie zgromadzić przeróżnych czytelników Szyborskiej, młodzież szkolną i studencką, badaczy poezji, artystów oraz tych, którzy po prostu przyszli, bo „lubią Szyborską”. Dodam jeszcze tylko, że planujemy opublikować materiały konferencyjne, do których chcielibyśmy dołączyć płytę z muzyką i recytacjami wierszy poetki.



FOT. MAGCJĘ MIECZYŃSKĄ

Siła argumentu, a nie argument siły



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Stowarzyszenie Absolwentów UAM postanowiło w tym roku akademickim wrócić do idei organizowania spotkań z wybitnymi absolwentami. Na pierwsze w tym roku spotkanie postanowiono zaprosić prof. Hannę Suchocką, absolwentkę prawa i nauczyciela akademickiego UAM, byłą premier RP, byłą ambasador przy Stolicy Apostolskiej.

Spotkanie to zorganizowane zostało przez dziekana Wydziału Prawa i Administracji oraz Stowarzyszenie Absolwentów, przy współudziale Okręgowej Izby Radców Prawnych. Zastanawiano się, jaki temat wybrać, a w końcu wspólnie zdecydowano, że interesującym tematem będzie dyplomacja Stolicy Apostolskiej i przy Stolicy Apostolskiej.

Prof. Suchocka rozpoczęła od poważnej definicji dyplomacji. Jest to dyscyplina, która wiąże się z pokojowym sposobem rozstrzygnięcia problemów i konfliktów między państwami, a najistotniejsze jest to, aby we wzajemnych kontaktach stawiać na siłę argumentów, a nie na argument siły. Dyplomacja jest instrumentem, przy pomocy którego państwo prowadzi swoją politykę zagraniczną. Obok tej definicji poważnej, jak ją prelegentka nazwała, są i inne, bardziej żartobliwe, acz celne. Być może nawet i trafniej określają cechy dyplomacji i dyplomatów. Zacytowała tu kilka z nich, za książką Jerzego Michałowskiego. „Noty i anegdoty”. Oto one:

Dobry dyplomata nie wierzy nigdy w żadne plotki na temat rządu, dopóki rzecznik rządu ich nie zdementuje,

Dyplomacja to połączenie zdrowego rozsądku z uprzejmością,

Dyplomata nigdy nie wierzy w to, co mówi, toteż dziwi się bardzo, gdy ktoś mu wierzy,

Dyplomata to człowiek, który dwukrotnie się zastanowi, zanim nic nie powie,

Najlepszym dyplomata jest ten, kto potrafi milczeć w kilku językach,

W Watykanie jest tak, że jak ktoś coś wie, to nie mówi, a jak mówi, to nic nie wie.

Wracając jednak do głównego nurtu wykładu, prof. Suchocka zwróciła uwagę, że w historii papieżstwa niejednokrotnie wieszczono zmierzch dyplomacji. Przełomowym okresem było jednoczenie Włoch. Konieczna okazała się likwidacja państwa kościelnego jako struktury terytorialnej. Zmienił się jego status i zaczęto używać nazwy Stolica Apostolska. Zachowane zostało w niej prawo do zawierania umów międzynarodowych, do międzynarodowych kontaktów. Regulacje zasadnicze ujęto w Paktach Laterańskich, w których wyniku powołana została nowa struktura prawna, nazwana Miastem-Państwem Watykan. Włochy uznały suwerenność Stolicy Apostolskiej w kontaktach międzynarodowych, co dawało jej dyplomacji stabilną pozycję.

W XX wieku nastąpiła istotna zmiana w formie sprawowania akcji dyplomatycznych i ich wyraźny rozwój. Wyniknęło to zarówno z rozwoju dyplomacji poszczególnych państw w ogóle, jak i z powstania organizacji międzynarodowych, na forum których rozwiązuje się istotne problemy między państwami. Przez te gremia Stolica Apostolska weszła do dyskursu międzynarodowego. Nowy impuls do ożywienia stosunków Watykanu na arenie międzynarodowej dany został przez Jana XXIII, kontynuowany potem przez kolejnych następców, a zwłaszcza przez Jana Pawła II. Pierwszym papieżem, który wystąpił na forum ONZ był Paweł VI, a Jan Paweł II głos na tym forum zabierał dwukrotnie.

Istotne jest także to, podkreślała Suchocka, że zmianie uległ również sposób aktywności. Coraz częściej była to aktywność bezpośrednia, jak np. coroczne spotkania noworoczne z korpusem dyplomatycznym. Przy tej okazji omawia się sytuację międzynarodową, a także określa najważniejsze sprawy, czekające w roku następnym. Porusza się tu najważniejsze problemy świata, nie tylko religii. Mówi się o rozbrojeniu, o pokoju, o głodzie, biedzie, zagrożeniach klimatycznych, o ekumenizmie, sytuacji Kościoła, godności ludzkiej, jej ochronie, wolności. Przesłanie papieskie kierowane jest nie tylko do obecnych dyplomatów, ale poprzez nich do narodów świata, a osoba papieża sytuowana jest wielu kwestiach jako najwyższy autorytet międzynarodowy.

len

Doktorat z szopką krakowską w tle



FOT. WWW.ANNA SZALAPAK.COM

Z **Anną Szalapak** z Piwnicy Pod Baranami, która właśnie obroniła pracę doktorską o szopkach krakowskich, rozmawia Aleksandra Polewska

doktorski rozpoczęłam dużo wcześniej, ale z wielu powodów – choćby z powodu koncertów, pracy nad kolejnymi płytami itp. – trwał on nieco dłużej niż powinien. W pracy doktorskiej chciałam opowiedzieć nie tylko o rozwoju szopki krakowskiej jako o fenomenie kultury miejskiej, ale ukazać ją również na tle szerszego zjawiska kultury europejskiej. Opisałam więc również szopki włoskie, francuskie, portugalskie, niemieckie czy austriackie i uzupełniłam ilustracjami.

Skupmy się jednak na krakowskiej. Na przełomie XVIII i XIX stulecia narodził się wśród polskich kołędników zwyczaj obnoszenia szopek. Na jego gruncie rozkwitła pół wieku później tradycja szopki krakowskiej. Czym szopka krakowska różni się od wszystkich pozostałych np. betlejemskiej czy słynnej neapolitańskiej?

Szopka krakowska jest smukła, wieżowa, wielopoziomowa, barwna, bogato zdobiona i, co bardzo istotne, nawiązująca do architektury Krakowa. W pierwszej połowie XIX wieku stanowiła swoisty przenośny teatrzyk, w którym przy pomocy kukielek inscenizowano przedstawienia nawiązujące do historii Bożego Narodzenia. Na górnych piętrach

szopki umieszczano statyczne figurki Świętej Rodziny, dolna zaś była małą sceną, na której opowieści o narodzeniu Chrystusa łączono z motywami świeckimi w stylu obyczajowo-satyrycznym. Owa funkcja teatrzyku i elementy teatralne jej konstrukcji występowały w całej Polsce, ale najciekawiej rozwinęły się w Krakowie. Do niektórych inscenizacji tworzono specjalne scenariusze, bardzo ciekawe i piękne. Tekstem szopki krakowskiej pierwszy zainteresował się i spisał go ok. 1848 roku Karol Estreicher (starszy). Ewangeliczną opowieść o Narodzinach Chrystusa wzbogacano często o wątki nawiązujące do ówczesnych wydarzeń. Jednak w szopkach wystawiano również proste, improwizowane przedstawienia lub ograniczano się do śpiewu kołęd. Złoty wiek krakowskiej szopki trwał do 1914 roku, kult tradycji przyćmiły nie tylko okoliczności wojny, ale także nowoczesne rozrywki, jak choćby kino, które zaabsorbowały mieszkańców Krakowa do tego stopnia, że piękny, miejscowy, świąteczny zwyczaj poszedł w zapomnienie.

Czytałam, że w latach dwudziestych próbowano go wskrzesić, lecz próby te zniweczył kryzys gospodarczy.

Na szczęście w 1937 roku, Jerzy Dobrzycki, wielki miłośnik Krakowa i krakowskiej tradycji, późniejszy dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, zorganizował u stóp pomnika Mickiewicza na Rynku pierwszy konkurs na najpiękniejszą szopkę krakowską. Rok później odbyła się druga jego edycja, a potem wybuchła wojna i o konkursach nie było już mowy. W grudniu 1945 roku, mimo tego, że pomnik Mickiewicza został zburzony przez Niemców szopkarze pojawili się na Rynku krakowskim na nowo. I odtąd konkurs odbywa się do dziś.

Właśnie, szopkarze. Porozmawiajmy o nich chwilę.

Pierwsze szopki tworzyli murarze i ich pomocnicy z krakowskich przedmieść. Kiedy za-

Szopka krakowska i Piwnica Pod Baranami mają według pani wiele wspólnego, dlaczego?

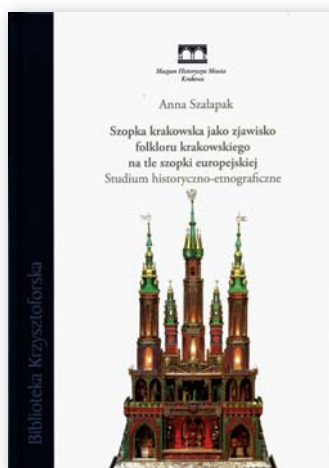
Zarówno szopka jak i Piwnica są swoistymi teatrami, kabaretami. Tyle, że szopka to teatr, a po trosze i kabaret, w miniaturze.

Poza Krakowem niewiele osób wie, że uprawia pani równolegle dwa zawody. Jest pani nie tylko piosenkarką, ale też etnografem.

Śpiew był tym, co chciałam robić w życiu najbardziej i on najlepiej mnie wyraża. Zawsze wiedziałam jednak, że chcę zajmować się również innymi sprawami, niemniej fascynującymi. Dlatego skończyłam studia etnograficzne, które szalenie mnie ciekawiły, a wkrótce potem rozpoczęłam pracę w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa w Dziale Folkloru i Tradycji Krakowa, gdzie zajęłam się szopką krakowską i którego później zostałam kierownikiem.

A zajęcie to zaowocowało w 2012 roku pracą doktorską liczącą 540 stron...

... wśród których znajdują się liczne, barwne fotografie, bo o szopkach krakowskich nie wystarczy czytać, trzeba też je widzieć, zwłaszcza, że każda z nich jest inna. Przewód



Wydawnictwo Naukowe UAM zaprasza do lektury nagrodzonych ostatnio książek

czyniała się zima i nie mogli prowadzić robót budowlanych wpadli na pomysł, by zarabiać budując szopki. Powstał nawet wtedy nieformalny cech szopkarzy. Najbardziej znanym twórcą był Michał Ezenekier. Stworzył tzw. „szopkę matkę”, która wyznaczyła kanon innym szopkarzom, można ją do dziś oglądać w Muzeum Etnograficznym w Krakowie.

Michał Ezenekier budował szopki, a jego syn Leon rzeźbił do nich figurki. Ponoć po II wojnie światowej zdarzyło się, że zamiast Świątej Rodziny w szopce pojawił się Czerwony Kapturek.

Zdarzyło się to w okresie stalinizmu. Władze w tamtym okresie nie zabroniły kultywowania tradycji szopkarskiej twierdząc, że szopka krakowska jest wyrazem świeckiej, ludowej tradycji. Nie wolno było natomiast wiązać jej z Bożym Narodzeniem, zakazano umieszczać figurki Dzieciątko, Maryi, św. Józefa i wszystkich tych elementów, które wiązały się z przyjściem na świat Chrystusa. I tak np. postacią wiodącą w jednej z szopek stał się Czerwony Kapturek. Pojawiały się też szopki, których motywem przewodnim był Plan Sześćioletni. Stosunkowo szybko jednak te absurdalne zwyczaje zanikły i szopki na powrót stały się scenariem narodzin Jezusa.

Jest pani członkiem kapituły, która co roku wybiera zwycięzcę konkursu na szopkę krakowską. Kto może wziąć udział w takim konkursie?

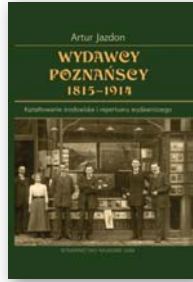
Każdy, kto ma ochotę ją wykonać i wystawić. Ważne jest jednak, by zgłoszona do konkursu szopka była krakowską, a nie np. tzw. betlejemką. Konkurs na szopkę odbywa się co roku w pierwszy czwartek grudnia. Rankiem uczestnicy przywożą swoje dzieła na krakowski Rynek, później formują korowód, który zdąży do siedziby Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, a kiedy wszystkie szopki są już w Muzeum, jury rozpoczyna obrady i wyłania zwycięzcę. Nagrody pieniężne mają bardzo przyjemne wysokości. Każdego roku organizowana też jest wystawa zgłoszonych do konkursu szopek.

Czy skonstruowała pani kiedyś swoją własną szopkę krakowską?

Nigdy. Nawet w dzieciństwie tego nie robiłam, mimo tego, że przyszłam na świat i wzrastałam na Krowodrzy, tzn. dzielnicy Krakowa, która postrzegana jest jako zagłębie szopkarskie.

Wspomniała pani, że koncerty i praca nad kolejnymi płytami odciągnęły w czasie ukończenia i obronę pracy doktorskiej. Czy zdarzyło się również, że plany wydania nowej płyty musiały ustąpić miejsca w czasie doktoratowi?

Tak. Aktualnie kończę pracę nad płytą, którą musiałam zawiesić na czas kończenia doktoratu. Nie chciałam zbyt wiele zdradzać przed jej premierą, więc powiem tylko tyle, że będzie to album inny niż wszystko, co do tej pory nagrywałam i że jego bohaterem będzie „Kot, któremu człowiek przeszedł drogę”. Bardzo lubię koty, mam dwa w domu i hołduję powiedzeniu, że dom bez kota jest tylko mieszkaniem. Płyta z kotem w roli głównej ukaże się w okolicach 17 lutego, który jest Dniem Kota.



Artur Jazdon

„Wydawcy poznańscy 1815-1914. Kształtowanie środowiska i repertuaru wydawniczego”

– Nagroda Naukowa Stowarzyszenia

Bibliotekarzy Polskich im. A. Łysakowskiego w kategorii prace o charakterze teoretycznym, metodologicznym, źródłowym

– Nominacja do Nagrody im. Józefa Łukaszewicza w Konkursie na Najlepsze Książki o Poznaniu (Biblioteka Raczyńskich)

Publikacja wypełnia luki w wiedzy dotyczącej rozwoju produkcji książki w Poznaniu w latach 1815–1914. Uwagę zwraca bardzo bogaty materiał faktograficzny uzupełniony o analizy statystyczne oraz dane dotyczące pełnej polskiej produkcji i aktywności wydawców z poszczególnych miast i szeregu kategorii tematycznych. Autor pokazał wielkopolską kulturę wydawniczą i piśmienniczą w bardzo wszechstronny sposób i przedstawia jej nową pogłębioną ocenę.



Alina Borkowska-Rychlewska

„Szekspir w operze XIX wieku. Romantyczne konteksty, inspiracje i nawiązania”

– Nagroda Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych „Książka Lata 2013”

Autorka przedstawia wybrane dziewiętnastowieczne kompozycje operowe oparte na dramatach Szekspira (między innymi Otella Rossiniego, Burzę Halevy'ego, Romeo i Julię Gounoda, Hamleta Thomasa oraz Makbeta, Otella i Falstaffa Verdiego) przez pryzmat ich związków z literaturą, estetyką, filozofią i kulturą doby romantyzmu. Głównym zamierzeniem tej pracy jest poszukiwanie w operze dziewiętnastego stulecia romantycznych kontekstów, nawiązań i inspiracji, a przede wszystkim – śladów wyrosłej na gruncie romantyzmu interpretacji dzieł Szekspira.



„Historia obliczeń. Od rachunku na palcach do maszyny analitycznej”

– Nominacja do Nagrody w Konkursie

na Najlepszy Podręcznik i Skrypt Akademicki (XVII Targi Książki w Krakowie)

Książka zawiera informacje dotyczące historii liczenia od czasów najdawniejszych do maszyny analitycznej Charlesa Babbage'a. Znajdują się w niej informacje dotyczące systemów numeracji oraz ciekawych metod rachunkowych stosowanych przez rozmaite ludy w różnych częściach świata: W podręczniku przedstawiono historię wprowadzenia w Europie pochodzącej z Indii numeracji nazywanej dzisiaj arabską. Zaprezentowano, z przykładami, sposoby liczenia na abakach, liczydłach, pałeczkach Nepera, suwakach logarytmicznych oraz techniki liczenia na palcach. Podręcznik zawiera opis wynalazków związanych z historią mechanicznych obliczeń.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Zawód dziennikarz

Polskie Towarzystwo Naukowe Prawa Prasowego było organizatorem międzynarodowej konferencji, która na temat obecnej kondycji tego zawodu w Polsce odbyła się w Poznaniu, na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.

Do patronowania temu przedsięwzięciu, a także do czynnego udziału w dyskusjach zaproszono Rzecznika Praw Obywatelskich, Prokuratora Generalnego RP, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, Okręgową Izbę Radców Prawnych w Poznaniu i Okręgową Radę Adwokacką, a także przedstawicieli stowarzyszeń dziennikarskich oraz władze UAM i wydziału. Obrady i debaty odbywały się w trzech panelach – pierwszy poświęcony był profesjonalizacji.

Problem ten wiąże się ze zmianami, jakie zachodzą we współczesnych mediach i zmieniają nie tylko pozycję, ale również oczekiwania kierowane pod adresem dziennikarzy. Proces tabloidyzacji prowadzi do powolnego zacierania się różnic pomiędzy dziennikarstwem opinii a tabloidami. Media prestiżowe coraz bardziej upodabniają się do mediów tabloidowych, przez co zaciera się tradycyjny podział na dwa typy mediów. Tradycyjnemu modelowi profesjonalnego dziennikarstwa zagraża również dziennikarstwo obywatelskie, gdy zgodnie z jego założeniami – dziennikarzem może być każdy. Współcześnie już we

wszystkich niemal mediach dominuje funkcja rozrywkowa, informacyjna uległa zmianie, a edukacyjna sprowadzona została do poradnikowej. Wszystko to prowadzi do wniosku, że to już ostatni dzwonek, by pochylić się nad stanem współczesnego dziennikarstwa i jego przyszłości – podkreślił prof. Jacek Sobczak, prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego Prawa Prasowego. Ryszard Sławiński, prezes SDRP, zwrócił uwagę na pauperyzację zawodu dziennikarza. *To nie jest tak, że każdy może dziennikarzem być i żyć z wypełniania tej pracy – mówił o dziennikarstwie profesjonalnym ulokowanym w strukturach redakcji, w przeciwieństwie do rozwijającego się dziennikarstwa obywatelskiego. Dziennikarz, który tu kończy studia, pełen zapału przychodzi do redakcji na prowincji i spotyka go... 1000 złotych. Ma jednakże się zmieniać burmistrza, działać politycznie – to jest rekompensata za drugi tysiąc. Opowiadanie się dziennikarza po politycznych stronach jest tyle w Polsce powszechne, co szkodliwe i niepokojące. Mówienie o rzetelności, obiektywizmie, wzniosłości rzeczach wobec tej rzeczywistości nie ma więk-*

szego przebicia. Jeżeli praca dziennikarza nie będzie wsparta godnym wynagrodzeniem, to te zjawiska będą narastały. Jeśli chodzi o kwestie prawne to nie jest określone kim dziennikarz jest, kto może ten zawód uprawiać, po spełnieniu jakich kryteriów. Stare, wielokrotnie poprawiane prawo prasowe jest niekompletne. Trzeba nowego spojrzenia, tyle że podzielone, nierzadko skonfliktowane środowisko do tego się nie garnie.

Nad owymi uwarunkowaniami zawodu zastanawiano się podczas drugiego panelu z udziałem prawników z różnych ośrodków w kraju. Pojawienie się nowych mediów – podkreślano – skutkuje poważnymi zmianami w praktyce dziennikarskiej i w rezultacie zmienia pojęcie dziennikarstwa, pojmowanego jako zawód. Pojawiają się dramatycznie brzmiące określenia jak np. „pasożytniczy charakter nowych mediów”, „śmierć dziennikarstwa”. Kwestią wymagającą namysłu jest rozstrzygnięcie, kogo obecnie można i należy zaliczyć do grona dziennikarzy w sensie prawnym i organizacyjnym.

„Polityka medialna w Polsce – bilans obowiązywania Ustawy o Radiofonii i Telewizji”

Prawo z PRL, dwudziestokrotnie nowelizowane, w którym wciąż funkcjonuje Polska Rzeczpospolita Ludowa i przestępstwa wobec interesów PRL, nie przystaje do nowej sytuacji. Brakuje w nim nawet poprawnie z prawnego punktu widzenia sformułowanej definicji dziennikarstwa i dziennikarza. Mówi się tylko o tym, że dziennikarzem jest osoba zatrudniona w redakcji, która działa na rzecz i z upoważnienia redakcji.

Istniejąca ustawa na pierwszym miejscu (również jeśli chodzi o odpowiedzialność) stawia dziennikarza, potem wydawcę. Tymczasem dziennikarz znajduje się pod presją wydawcy, który może stawiać mu wymagania również polityczne, obyczajowe, co do treści publikacji. I dziennikarz albo się podporządkuje, albo musi odejść. Prawo prasowe chroni wydawcę zapisem o poszanowaniu linii programowej pisma. A wydawca skomercjalizowanego pisma nierzadko bywa uwikłany politycznie, załatwia czyjeś interesy, zaś dziennikarz jest tego narzędziem.

Joanna Taczowska z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w wystąpieniu pełnym pasji wskazywała na wiele przyczyn, dla których stare prawo prasowe powinno być zmienione, a zawód dziennikarza regulowany i jakie z nieuregulowania płyną zagrożenia i dla dziennikarza i dla dobra publicznego. *Dziś pojęcie „zawód dziennikarza” w ogóle nie odpowiada nawet koncepcji samego zawodu, bo musiałyby być określone kryteria: choćby zbiór czynności, jakie ma wykonywać. Dziennikarzem może być każda osoba. Z tego wynikają określone skutki faktyczne i prawne. Trudno mówić więc, że jest to zawód regulowany* – zwracała uwagę. Obowiązująca definicja nienormatywna i nielegalna nie jest wiążąca, nie można na jej podstawie wyegzekwować naruszenia obowiązków. A przecież naruszanie praw przez dziennikarzy i przeciw nim pojawia się często. Tak być nie powinno i albo ustawa zostanie zmieniona, albo porządkowanie przejmą korporacje, które podobnie jak samorządy lekarskie, radcowskie czy adwokackie same będą dbać o „czystość szeregów”. Tylko że w Polsce jest około 30 stowarzyszeń, a należy do nich zaledwie 20 procent osób zajmujących się dziennikarstwem profesjonalnym.

W trzecim panelu dyskutowano na temat, czy media gotowe są na wielokulturowość, na a zjawisko imigracji w Polsce. Motywem wiodącym debaty była próba odpowiedzi na pytanie czy polskie media będą zdolne do takiej reprezentacji zjawiska imigracji, które sprzyjać będzie imigrantom.

Problem jest otwarty.

J. L

23 października 2013 r. na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Polityka medialna w Polsce – bilans dwudziestolecia obowiązywania ustawy o radiofonii i telewizji”.

Patronat honorowy nad konferencją sprawowali: Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Telewizja Polska S. A., Polskie Radio S.A. i Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu.

Organizatorzy – prof. UAM dr hab. Tadeusz Wallas, dr hab. Marzena Barańska, dr Alina Balczyńska-Kosman i doktoranci – chcąc podsumować ponad dwadzieścia lat od wejścia w życie ustawy o radiofonii i telewizji, uznali, iż jest to ważny moment, by skłonić środowisko akademickie i dziennikarskie do refleksji na temat kondycji oraz funkcjonowania mediów w Polsce w nowych realiach społecznych, politycznych, prawnych i gospodarczych. Jednym z celów interdyscyplinarnej konferencji było określenie roli ustawy medialnej dla kształtowania się polskiego ładu medialnego z perspektywy dwudziestu lat i ukazanie nowych wyzwań w polityce medialnej. Konferencja stała się ponadto płaszczyzną wymiany opinii i poglądów oraz forum prezentacji wyników badań wszystkich zainteresowanych niniejszą problematyką.

Obrady plenarne, które odbyły się w wydziałowej auli, otworzył Dziekan – prof. UAM dr hab. Tadeusz Wallas. Tematy wystąpień gości, wśród których znaleźli się między innymi Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak, Prezes Polskiego Radia S.A. Andrzej Siezieniewski, przedstawiciel Zarządu Telewizji Polskiej S.A. dr Marian Zalewski oraz wicedziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu dr Krystyna Babiak, koncentrowały się wokół kwestii: zadań i kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, cyfryzacji mediów audiowizualnych, regulacji dzia-

łalności regionalnych ośrodków telewizyjnych i roli edukacji prawniczej w telewizji. Po przerwie głos w debacie zabrali także przedstawiciele Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu – prof. UAM dr hab. Jędrzej Skrzypczak i prof. UAM dr hab. Andrzej Stelmach. Przed zakończeniem obrad plenarnych studenci mieli okazję do zadania nurtujących ich pytań, które dotyczyły przede wszystkim kontrowersyjnej kwestii nowego sposobu naliczania opłat abonamentowych.

W części popołudniowej konferencji odbyły się panele tematyczne – społeczno-polityczny oraz polityki regulacyjnej. Co warte podkreślenia, uczestnikami konferencji byli nie tylko przedstawiciele polskich uniwersytetów, ale również liczni reprezentanci zagranicznych ośrodków naukowo-badawczych. W panelach poruszono między innymi kwestie dotyczące zmian w polityce medialnej w Polsce i na świecie, profesjonalizacji zawodu dziennikarza, a także wymiaru międzynarodowego polityki medialnej. Analizowano również, z różnych punktów widzenia, potrzebę nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, a także powiązań i zależności pomiędzy mediami a polityką. Równoległe do paneli tematycznych odbywały się spotkania przedstawicieli oddziałów terenowych Telewizji Polskiej S.A. – Posiedzenie Przedstawicieli Ośrodków Regionalnych TVP S. A., panel „Telewizja Regionalna w Polsce wczoraj i dziś” oraz I Konwent Rad Programowych Oddziałów Terenowych TVP S.A.

Konferencja była dobrą okazją do przedstawienia wyników badań i wymiany poglądów dotyczących polityki medialnej, a także stała się ważnym miejscem spotkania praktyków sektora mediów audiowizualnych ze środowiskiem akademickim. Organizatorzy wyrażają przekonanie, że konferencja zapoczątkuje cykl regularnych spotkań na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu.

Sprawa nie tylko polonistów

O randze i znaczeniu wydarzenia mającego miejsce w Krakowie w dniach 20-23 listopada 2013 roku świadczą liczby. Wzięło w nim udział niemal 300 osób z blisko 30 uczelni, a wygłoszono ponad 130 referatów.

Kongres Dydaktyki Polonistycznej – bo o nim mowa – zorganizowany został przez Wydział Polonistyki UJ we współpracy z PAN i jej dwoma komitetami – Komitetem Nauk o Literaturze oraz Komitetem Językoznawstwa, Radą Języka Polskiego, Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza i wieloma innymi partnerami. Wokół głównego zagadnienia „Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra. Diagnozy i perspektywy” skupili swoje wystąpienia literaturoznawcy i językoznawcy, dydaktycy, nauczyciele akademicy i szkolni, studenci i doktoranci. Obserwacje polonistyczne zestawiane były z badaniami z zakresu nauk pedagogicznych, psychologicznych, medycznych, społecznych, bo i przedstawiciele tych dziedzin wiedzy brali czynny udział w kongresie.

Referaty i dyskusje były zbieżne z sugestiami Hannah Arendt sformułowanymi w książce *Między czasem minionym a przyszłym*. Przypominały o znaczeniu nastawionego na dialog słowa „między”. Skupiały uwagę na relacjach między „dawnymi a nowymi laty”, „ekranowym czytelnikiem” a „cyfrowym tubylcem”, realizowały ważną sugestię tej jednej z najważniejszych myślicielek XX wieku, która przestrzegała przed pozostawieniem spraw edukacji w gestii osób zawodowo zajmujących się problemami nauczania. Szczegóły trzeba zostawić pedagogom, ale nad całością powinni myśleć wszyscy – pisała Arendt w szkicu *Kryzys edukacji*. I takie myślenie charakteryzowało czterodniowe obrady.

Dopełniały się zagadnienia i omawiane etapy uczenia się i nauczania: szkoła podstawowa – gimnazjum – szkoły ponadgimnazjalne – uniwersytet. Refleksje edukacyjne wspierali swoimi głosami pisarze – Olga Tokarczuk, Wojciech Bonowicz, Stefan Chwin. W Auditorium Maximum w ramach panelu „Kto nas czyta? Pisarze o kształceniu dobrego czytelnika” rozmowę z twórcami prowadził Grzegorz Jankowicz (medialnym patronatem kongres objął „Tygodnik Powszechny”).

O usytuowaniu polonistyki uniwersyteckiej „między tradycją a zmianą” mówili dziekani wydziałów, na których kształci się polonistów: prof. Bogumiła Kaniewska (UAM), prof. Renata Przybylska (UJ), prof. Tomasz Chachulski (UKSW), prof. Marcin Cieński (UWr), prof. Marian Kisiel (UŚ), prof. Bogusław Skowronek (UP w Krakowie). Prof. Krzysztof Kłosiński – przewodniczący KNoL PAN – o odpowiedź na pytanie „Czy świat potrzebuje humanistów?” poprosił: prof. Teresę Kostkiewiczową (TLAM), dra Macieja Jakubowskiego (MEN), prof. Wiesława Banysia (UŚ, KRASP), prof. Dariusza Rotta (UŚ, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego), prof. Andrzeja Manię (UJ), prof. Michała Federowicza (IBE), prof. Ryszarda Nycza (UJ, IBL PAN).

Na kongresie nie było próżnego narzekania. Referenci i uczestnicy dyskusji dostrzegali kulturowe zmiany: rozpad wspólnoty lekturowej, nikłe często kompetencje użytkowników języka, niebezpieczną dla rozwoju młodych ludzi „cyfrową demencję”, ekspansję obcego naszej tradycji edukacyjnej dyskursu anglosaskiego i siłę urzędowego schematu patronujących reformom na wszystkich szczeblach kształcenia, formułowanie sprzecznych często oczekiwań względem nauczycieli szkolnych i academic-

kich. Dyskusje o szkole skupiały się wokół: dokumentów programowych – lekcji języka polskiego – egzaminów zewnętrznych.

Nie pomijano też problemów kształcenia nauczycieli. Zastanawiano się, jak nie tracąc kontaktu z rzeczywistością, nie ulegać presji zewnętrznej, lecz negocjować warunki edukacyjnych zmian. Dowiedzono, że nadal ważne są stare, choć wciąż na nowo „odkrywane” mechanizmy dydaktyczne sprowadzające się do inspirowania w procesie kształcenia aktywności – samodzielności – intelektualizacji ustaleń i spostrzeżeń czynionych wspólnie z uczniami czy studentami.

W ciągu kolejnych dni obrad sformułowano konkretne rekomendacje, które przekazane zostaną właściwym gremiom decyzyjnym. Wszystkie znaleźć można na stronie internetowej: www.kongresdydaktyki.polonistyka.uj.edu.pl (tam też program, fotoreportaż oraz pozostałe informacje). Warto wskazać niektóre wnioski:

- w ramach edukacji polonistycznej na każdym jej etapie zintensyfikować kształcenie językowe; zabiegać o to, by rozmowa o kulturze polskiej – także w odniesieniu do projektów naukowych – toczyła się po polsku,

- zachować równowagę między porządkiem poznawczym a formacyjnym w polonistyce szkolnej oraz praktykować lekturę dla przyjemności,

- dążyć do wpisania organizacji Olimpiady Literatury i Języka Polskiego do zadań statutowych MEN,

- zwiększyć rangę matury z języka polskiego przez uwzględnienie jej wyników przy rekrutacji na studia wyższe na wszystkich kierunkach, a efektów jej części ustnej (w nowym kształcie) przy rekrutacji na kierunki filologiczne,

- uwzględnić w siatkach studiów polonistycznych kulturową „wielomedialność”, a także potrzebę budowania świadomości historycznoliterackiej studentów oraz konieczną ochronę literatur dawnych,

- zwrócić uwagę na metodykę, która nie może być traktowana jako zbiór abstrakcyjnych algorytmów możliwych do zastosowania na różnych etapach kształcenia, ale jako mechanizm pojęciowy, struktura wspierająca refleksyjność,

- utworzyć pismo dotyczące dydaktyki szkoły wyższej, prezentujące swoiste cechy pracy dydaktycznej oraz obrazujące, jak nowoczesna nauka może wyznaczać podstawy nowoczesnej dydaktyki.

W kongresie czynnie uczestniczyli poznańscy poloniści, którzy mówili o metodyce szkolnej, mechanizmach wspierających studentów w nauce czytania tekstów dawnych, dydaktycznym kształceniu doktorantów. Prof. Tadeusz Zgółka z Instytutu Filologii Polskiej UAM był też członkiem Rady Programowej. Kongres, którego *spiritus movens* była niewątpliwie prof. Anna Janus-Sitarz (UJ), imponował merytorycznie i organizacyjnie, co stało się przesłanką do wielokrotnie powtarzanego postulatu, aby nie był on jednorazowym wydarzeniem, ale wpisał się w kalendarz polonistycznych spotkań organizowanych przez kolejne ośrodki akademickie. Warto ten dezyderat zrealizować! Czytanie jest przecież prognostykiem nie tylko polonistycznych osiągnięć.

Maria Kwiatkowska-Ratajczak

Erasmus z plusem

Ponad 4 miliony osób otrzyma dotacje unijne na podnoszenie umiejętności i zwiększanie szans na zatrudnienie.

Parlament Europejski przyjął program Erasmus+, nowy program UE na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu, którego realizacja ma rozpocząć się w styczniu. Jest to siedmioletni program ukierunkowany na podnoszenie umiejętności, zwiększanie szans na zatrudnienie oraz wspieranie modernizacji systemów kształcenia, szkolenia i wsparcia dla młodzieży. Budżet programu wynosi 14,7 mld euro. Jest to o 40% więcej niż w przypadku obecnych programów.

Cieszę się, że Parlament Europejski przyjął program Erasmus+ i jestem dumny, że udało nam się zagwarantować 40-procentową podwyżkę budżetu w porównaniu z naszymi obecnymi programami. Jest to dowód zaangażowania UE w kształcenie i szkolenie. Erasmus+ przyczyni się także do walki z bezrobociem młodzieży, ponieważ pozwoli młodym osobom zdobywać doświadczenie za granicą, a przez to podnosić swoją wiedzę i rozwijać umiejętności. Oprócz dotacji dla osób indywidualnych, Erasmus+ wspierać będzie partnerstwa, które ułatwią mają przechodzenie od edukacji do pracy, oraz reformy mające na celu modernizację i poprawę jakości kształcenia w państwach członkowskich. Kwestie te mają zasadnicze znaczenie, jeśli chcemy wyposażyć młode pokolenie w kwalifikacje i umiejętności, jakich będą potrzebować, aby osiągnąć sukces w życiu – powiedziała Androulla Vassiliou, komisarz ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży.

Nowy program Erasmus+ stanowi połączenie wszystkich istniejących unijnych programów kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu, w tym programów „Uczenie się przez całe życie” (Erasmus, Leonardo da Vinci, Comenius, Grundtvig), „Młodzież w działaniu” oraz pięciu programów współpracy międzynarodowej (Erasmus Mundus, Tempus, Alfa, Edulink oraz program na rzecz współpracy z państwami uprzemysłowionymi). Wnioskodawcy będą mogli łatwiej zrozumieć dostępne opcje. Wprowadzone zostają także dodatkowe uproszczenia, które ułatwią dostęp do dotacji.

Kto może skorzystać z programu Erasmus+?

– 2 mln studentów szkół wyższych będzie mogło studiować lub szkolić się za granicą; 450 tys. spośród nich odbędzie staże;

– 650 tys. uczestników szkolenia zawodowego i uczniów zawodu otrzyma stypendia pozwalające uczyć się, szkolić lub pracować za granicą;

– 800 tys. nauczycieli, wykładowców, szkoleniowców, pracowników szkolnictwa i osób pracujących z młodzieżą będzie mogło nauczać lub szkolić się za granicą;

– 200 tys. studentów studiów magisterskich odbywających stacjonarne studia magisterskie w innym państwie skorzysta z systemu gwarancji kredytowych;

– ponad 500 tys. młodych osób będzie mogło odbyć wolontariat za granicą lub wziąć udział w wymianie młodzieży;

– ponad 25 tys. studentów otrzyma stypendia na wspólne studia magisterskie, które oznaczają studia w przynajmniej dwóch instytucjach szkolnictwa wyższego za granicą;

– 125 tys. szkół, instytucji kształcenia i szkolenia zawodowego, instytucji szkolnictwa wyższego i kształcenia dorosłych, organizacji młodzieżowych i przedsiębiorstw otrzyma środki finansowe na utworzenie 25 tys. partnerstw strategicznych, które promować mają wymianę doświadczeń i powiązania z rynkiem pracy;

– 3,5 tys. instytucji edukacyjnych i przedsiębiorstw otrzyma wsparcie na utworzenie ponad 300 „sojuszy na rzecz wiedzy” i „sojuszy na rzecz umiejętności sektorowych”, zwiększających szanse na zatrudnienie, promujących innowacyjność i przedsiębiorczość;

– wsparcie obejmie także 600 partnerstw w dziedzinie sportu, w tym niekomercyjne imprezy europejskie.

Nowy program Erasmus+ stanowi połączenie wszystkich istniejących unijnych programów kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu, w tym programów „Uczenie się przez całe życie” „Młodzież w działaniu” oraz pięciu programów współpracy międzynarodowej

Realizacja programu Erasmus+ rozpoczyna się w okresie, kiedy w UE prawie sześć milionów młodych osób jest bezrobotnych. W Hiszpanii i Grecji odsetek ten przekracza 50 proc. Równocześnie w Unii zarejestrowanych jest ponad 2 mln wolnych miejsc pracy, a jedna trzecia pracodawców zgłasza trudności z rekrutacją pracowników posiadających potrzebne im umiejętności. Jest to dowód na spory niedobór kwalifikacji w Europie. Erasmus+, oferując obywatelom możliwości uczenia się, szkolenia lub zdobywania doświadczenia za granicą, przyczyni się do rozwiązania tego problemu.

Po raz pierwszy w programie Erasmus+ przewidziano specjalną linię budżetową dla sportu. Przez okres siedmiu lat planuje się przeznaczyć około 265 mln euro na rozwój europejskiego wymiaru sportu poprzez eliminowanie zagrożeń transgranicznych, takich jak ustawianie zawodów sportowych i doping. Wsparciem objęte zostaną także projekty międzynarodowe z udziałem lokalnych organizacji sportowych, służące promowaniu np. właściwego zarządzania, włączenia społecznego, dwutorowych karier sportowców i aktywności fizycznej.

Realizacja programu rozpocznie się w styczniu 2014 r. **na**



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Jak kształcić doradców zawodowych?

Jakość kształcenia studentów stanowi priorytetowe zadanie każdej uczelni. Obowiązujące od kilku lat Europejska Rama Kwalifikacji oraz Krajowe Ramy Kwalifikacyjne zobowiązują kadrę akademicką do szukania coraz to nowszych sposobów uczenia absolwentów uczelni tak, aby byli przydatni na rynku pracy.

Zakład Kształcenia Ustawicznego i Doradztwa Zawodowego Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, kierowany przez prof. Ewę Solarczyk-Ambrozik w odpowiedzi na nowe zadania stawiane uczelniom podjął współpracę z instytucjami rynku pracy oraz szkołami Poznania i powiatu. Te doświadczenia przyświecały pomysłowi zorganizowania w dniu 7 listopada 2013 roku, konferencji naukowej pt. *Uniwersyteckie kształcenie doradców zawodowych wobec wyzwań rynku pracy*. Jej organizatorami był Zakład Kształcenia Ustawicznego i Doradztwa Zawodowego

WSE UAM, a patronował jej dziekan WSE prof. Zbyszko Melosik.

Konferencja miała na celu przedstawienie najnowszych tendencji w kształceniu doradców zawodowych, dyskusję nad problemami wynikającymi z doświadczeń doradców zawodowych i kadry akademickiej przygotowującej studentów do roli doradcy zawodowego, określenie zadań dla teorii i praktyki doradczej, ustalenie priorytetowych wyzwań dla kształcenia studentów i omówienie współpracy WSE ze szkołami i przedsiębiorstwami.

W konferencji uczestniczyli dyrektorzy, kierownicy, doradcy zawodowi, a ponadto peda-

godzy, psycholodzy, nauczyciele, koordynatorzy projektów unijnych, konsultanci, bibliotekarze, pracownicy instytucji oświatowych oraz kadra naukowa kształcąca studentów. Ważną grupą odbiorców konferencji byli również studenci. Łączna liczba uczestników konferencji wynosiła około 70 osób.

W trakcie trzech sesji konferencyjnych wygłoszono 12 referatów, których autorami było 14 osób. Sesję pierwszą rozpoczęło wystąpienie prodziekan WSE prof. Ewy Solarczyk-Ambrozik na temat: *Doradztwo zawodowe w perspektywie całościowego uczenia się*. Prof. Solarczyk-Ambrozik przedsta-

wiła w nim dokumenty o uczeniu się przez całe życie oraz strategię upowszechniania tej idei. Zwróciła uwagę na rosnącą rolę indywidualnych ścieżek karier edukacyjno-zawodowych i konieczność akredytowania przez ludzi dorosłych umiejętności zdobytych poza systemem formalnego kształcenia się. Ponadto podkreśliła potrzebę wypracowania konkretnych narzędzi, które pozwolą potwierdzać i uznawać uzyskane w ten sposób kompetencje. Wspomniała też o monitoringu losów absolwentów, który pozwoli na lepsze dopasowanie ofert kształcenia do wymagań stawianych przez rynek pracy.

Drugim wystąpieniem był wykład prodziekan WSE prof. Kingi Kuszak **W stronę wysokiej jakości kształcenia uniwersyteckiego – poszukiwanie rozwiązań**. Jej wystąpienie skupione było wokół przybliżenia słuchaczom idei utworzenia Krajowych Ram Kwalifikacyjnych i strategii ich wdrażania na WSE oraz działań, które pozwalają konkretnym uczelniom zachować autonomię i niezależność uniwersyteckiego działania. Pogodzenie tych dwóch wyzwań stanowi bowiem ważne zadanie dla wydziału, tak jak stałe doskonalenie metod osiągania coraz wyższej jakości kształcenia studentów. Jakość kształcenia wpływa na konkurencyjność absolwentów wydziału na rynku pracy. Wystąpienie prof. Sławomira Banaszaka *Edukacja a rynek pracy w świetle diagnoz dziewięciu polskich powiatów* ukazało wzajemne relacje pomiędzy strukturami edukacyjnymi a rynkiem pracy.

Sesję drugą otworzył wystąpienie dr Joanny Szłapińskiej *Determinanty karier edukacyjno-zawodowych menedżerów w perspektywie biograficznej*. Zaś wystąpienie dr Moniki Bartkowiak *Współczesny pracodawca w obliczu wymagań rynku pracy* zwróciło uwagę na aktualne tendencje na rynku pracy, dotyczące głównie procesów globalizacyjnych i coraz wyraźniejszej obecności nowoczesnych technologii informatycznych. Skutkuje to koniecznością szybkiego reagowania organizacji i instytucji edukacyjnych, które muszą sprostać tym zmianom.

Dr Małgorzata Rosalska i dr Anna Wawrzonek w referacie *Doradztwo akademickie w perspektywie indywidualnych i instytucjonalnych strategii doradczych dla studentów*, postawiły

kilka pytań o to, czy studia/dyplom mogą być czynnikiem różnicującym szanse na sukces społeczny i zawodowy; czy studia to punkt wyjścia czy dojścia, a może etap planowania kariery zawodowej?

W kolejnym wystąpieniu *Zrobić ten pierwszy krok... we własny biznes. Z doświadczeń w prowadzeniu zajęć dla przedsiębiorczych studentów* dr Izabela Cytlak zauważyła, że można dostrzec dwie tendencje: jedna grupa wiąże swoje losy z dużymi korporacjami (są to głównie studenci i absolwenci prawa, finansów, rachunkowości czy bankowości), a druga grupa podejmuje decyzję o założeniu własnej firmy już na studiach (w tej grupie znajdują się studenci i absolwenci kierunków technicznych czy humanistycznych).

Dr Renata Konieczna-Woźniak, w wystąpieniu *Między stabilnością a elastycznością – trudna sytuacja osób starszych na rynku pracy*, podjęła temat, który coraz częściej pojawia się w debatach społecznych. Jej zdaniem starość w Polsce rozpoczyna się na rynku pracy. Większość ofert i miejsc pracy, nawet jeśli nie w sposób jednoznaczny, kierowana jest do ludzi młodych. Osoby w wieku 50+ narażone są dyskryminację ze względu na wiek.

Sesję trzecią rozpoczęło wystąpienie dr Celiny Czech-Włodarczyk *Zatrudnienie wspomagane szansą na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych* o definicji, genezie, modelach oraz strukturach organizacyjnych zatrudnienia wspomagane go na świecie. Podkreślała, że szczególną rolę w zatrudnieniu wspomaganym ma do odegrania trener – asystent pracy, który nie tylko pomaga niepełnosprawnemu, ale także wspiera i służy radą pracodawcom.

W wystąpieniu „*Rynkowy*” *wymiar aktywności wolontariackiej* dr Magdalena Barańska przedstawiła wolontariat jako dający możliwość poznania przez wolontariusza swoich słabych i mocnych stron, kształtowania charakteru, zdobywania nowych umiejętności i doświadczeń, które zwiększają atrakcyjność kandydata do pracy. Elwira Litaszewska i Sylwia Polcyn zaprezentowały temat *Wirtualna przestrzeń dydaktyczna – realne rozwiązania dla kariery*.

Renata Konieczna-Woźniak

Uczelnie na targach

Każdy ma szansę wybrać dla siebie odpowiednią ścieżkę edukacyjną i zawodową – przekonywało ponad czterdziestu wystawców podczas Targów Edukacji i Pracy „EDUKACJA-PRACA-KARIERA”, które odbyły się 14 listopada w Collegium Polonicum w Słubicach.

Organizatorami kolejnej już edycji targów był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Collegium Polonicum w Słubicach wraz z Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Gorzowie Wlkp. i Młodzieżowym Centrum Kariery w Słubicach. Targi skierowane były do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej oraz studentów. Wśród wystawców znalazły się oferty lokalnych szkół średnich oraz uczelni wyższych z regionu. Oczywiście można było zapoznać się z ofertą Collegium Polonicum, Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, a także m.in. Akademii Morskiej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Uniwersytetu Zielonogórskiego, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie czy Wyższej Szkoły Policzyńskiej w Oranienburgu.

Ponadto z usług doradców zawodowych z Urzędu Pracy, Ochotniczego Hufca Pracy oraz Agencji Pracy we Frankfurcie, pracodawców, firm szkoleniowych i innych mogli skorzystać absolwenci wchodzący na rynek pracy oraz bezrobotni mieszkańcy okolic poszukujący jej zarówno w Polsce jak i w Niemczech. Dodatkowo organizatorzy imprezy zadbali o aktywne uczestnictwo młodzieży z gimnazjów i szkół średnich poprzez zorganizowanie dla nich warsztatów m.in. o Unii Europejskiej, z języka polskiego oraz z języka angielskiego.

Dodatkowe atrakcje stanowiły stoiska Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego z prezentacją sprzętu oraz stanowisko Lokalnego Punktu Informacyjnego o Funduszach Europejskich w Słubicach, na którym można było uzyskać bezpłatne konsultacje i materiały informacyjne. Targi ze strony Collegium Polonicum przygotowały Ewa Bielewicz-Polakowska oraz Kinga Dydyna.

Natalia Stasiak

Ewa Bielewicz-Polakowska

Czy żyjemy w jednym i tym samym świecie?

Międzynarodowa konferencja *Pojęcie świata w fenomenologii, hermeneutyce i antropologii kultury*, zorganizowana na UAM przez Instytut Kulturoznawstwa we współpracy z Polskim Towarzystwem Fenomenologicznym odbyła się na początku października 2013.

Pojęcie świata odgrywa ważną, choć czasem ukrytą rolę w debatach współczesnej filozofii. Wystarczy przypomnieć o Heideggerowskim „byciu-w-świecie”, o stwierdzeniu Schelera, że zwierzęta żyją w środowisku, a jedynie ludzie mają świat, lub o wypowiedzi Wittgensteina, twierdzącego, że świat ludzi szczęśliwych jest inny niż świat nieszczęśliwych. W fenomenologii kwestia ta stała się pierwszoplanowa wraz z wprowadzeniem przez Husserla koncepcji świata życia (Lebenswelt). Stało się to nie tylko ważnym impulsem dla powstania fenomenologii hermeneutycznej, wpłynęło bowiem także na rozwój socjologii i antropologii. Hermeneuta H.-G. Gadamer również podejmuje tę kwestię, nawiązując – co ciekawe – nie tylko do ontologii fundamentalnej Heideggera, ale także do idei Schelera oraz Diltheya. A to tyl-

ko wybrane przykłady. Dziś znaczenia nabiera także inny ważny ślad, prowadzący nas do antropologii kulturowej: od analizy „światów życia” ludów pierwotnych do „nowych plemion” w tzw. społeczeństwach ponowoczesnych.

W filozofii i socjologii XX wieku doprowadziło to do powstania idei wielości światów i problematyki wirtualnych rzeczywistości. Z drugiej jednak strony istnieje w nas – choćby z powodu jedności przyrody – głęboko zakorzenione przekonanie, że cała ludzkość zamieszkuje jeden i ten sam świat, za który ponosi odpowiedzialność wprost proporcjonalną do możliwości jego przekształcania. Ważny wkład badawczy do rozpoznania panującego „stanu rzeczy” wnoszą antropologia kulturowa. Dlatego podjęcie zagadnienia sformułowanego w tytule konferencji stało się ważne i pilne. Cel konferencji był jednak nie tylko teoretyczny. Towarzyszyła mu bowiem próba rozważenia praktycznych (etycznych, politycznych, technologicznych) konsekwencji określonych wizji świata oraz przygotowanie założeń dotyczących łagodzenia konfliktów kulturowych w celu ugruntowania pokojowego współistnienia różnych narodów i kultur.

Konferencja miała międzynarodowy charakter. W języku angielskim i niemieckim będą też publikowane materiały konferencyjne w Polsce i w Niemczech. Konferencję otwo-

rzył wspaniały wykład wrocławskiego antropologa, teatrologa i performera, prof. Mirosława Kocura pt. „Performing our worlds”. Gwiazdą konferencji był prof. Gunter Abel (TU Berlin), twórca kierunku filozoficznego zwanego interpretacjonizmem. Przedstawił opracowaną przez siebie teorię „światów interpretacyjnych”. Swe badania odnośnie tej problematyki przedstawili także profesorowie Franz J. Wetz (Giessen, uczeń Marquarda), Riccardo Dottori (Rzym, uczeń Gadamera), Mirko Wischke (Heidelberg), Csaba Olay (Budapeszt), Jean Leclercq (Louvain-la-Neuve, Belgia), Kolyo Koev (Sofia), Juan J. Padali i Alejandro Rojas (obaj Uniw. Malaga), Rainer Adolphi (Berlin). Z polskich badaczy swe idee zaprezentowali profesorowie: Z. Krasnodębski (Kraków/Brema), P. Dybel, J. Kloc-Konkołowicz (obaj Warszawa), J. Brejda (Szczecin), A. Zaporowski (UAM). Istotną część uczestników stanowili młodzi badacze: dr M. Małecki, dr Ł. Czajka (obaj IK UAM), dr W. Wierchosławski (KUL), dr W. Płotka (Gdańsk), dr M. Moskalewicz (UM Poznań). Dodać należy, że była to piąta już międzynarodowa konferencja hermeneutyczna w Poznaniu, który wskutek tego staje się jednym z ważniejszych ośrodków badań hermeneutycznych w Europie.

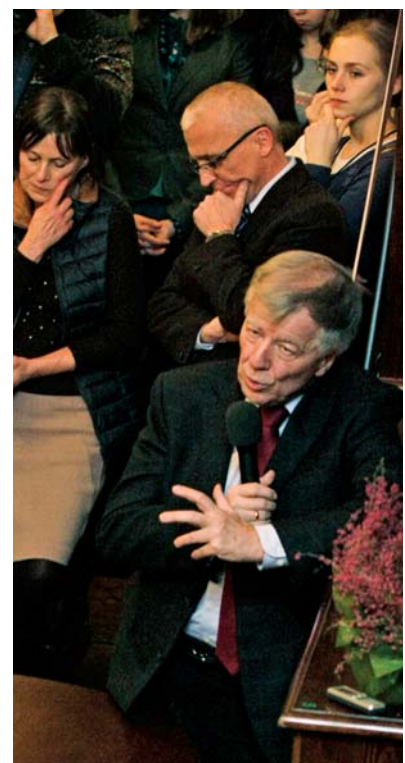
**Prof. Andrzej Przyłębski,
Zakład Semiotyki Kultury IK UAM**

Uczta językowa z prof. Miodkiem

Takich tłumów szturmujących Bibliotekę Uniwersytecką jeszcze nie widziałam. Kwadrans przed rozpoczęciem spotkania nie było już szansy zostawić wierzchniej odzieży w szatni, a tym bardziej wejść do czytelni. Powodem zamieszania był wielki znawca języka polskiego i znakomity mówca prof. Jan Miodek z Uniwersytetu Wrocławskiego. Na wykład, pod znamienym tytułem: „Mega level lajkowania”, zaprosiła profesora redakcja dominikańskiego miesięcznika „W drodze” w ramach obchodów 40-lecia pisma oraz dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (9 XII). *Zainteresowanie wykładem przerosło nasze najśmielsze oczekiwania* – przyznał redaktor naczelny miesięcznika „W drodze” o. Roman Bielecki.

Wykład, poświęcony przede wszystkim zapożyczeniom językowym od naszych sąsiadów, pokazał, że jeśli ktoś, tak jak prof. Miodek, potrafi się dzielić swoją ogromną wiedzą z pasją i radością, to ludzie – starsi i młodszy – są gotowi stać w ogromnym ścisisku nawet półtorej godziny, byleby usłyszeć wszystko, co ma do powiedzenia taki językowy autorytet. Spotkanie, którego ostatnie pół godziny było przeznaczone na pytania i odpowiedzi, pokazało także, że również studentów, którzy stanowili większość uczestników, obchodzi poprawność językowa i gdyby na co dzień mogli w razie wątpliwości pytać, jak mówić czy pisać, czyniliby to częściej, z korzyścią dla komunikatywności swoich wypowiedzi. Większa relacja z tego arcyciekawego spotkania w styczniowym numerze „Życia Uniwersyteckiego”.

Danuta Chodera-Lewandowicz



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Muzeum dla trzech takich, co skrócili wojnę

W 1932 r. Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski, wychowankowie Uniwersytetu Poznańskiego, złamali kody niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. O sukcesach naszych absolwentów już wkrótce może przypominać poświęcone im muzeum.

Inicjatorem powstania placówki, która kultywowałaby pamięć o wybitnej trójce kryptologów jest Szymon Mazur, absolwent socjologii na UAM i dziennikarz poznańskiego Radia Merkur. – *Obecnie genialnym kryptologom poświęcone są w Poznaniu jedynie pomnik przed Zamkiem i malutkie uliczki na Świerczewie. Pokażmy mieszkańcom Poznania i turystom, że to właśnie u nas zaczęła się historia, która wpłynęła na obecny kształt świata. Rejewski, Różycki i Zygalski z niemieckimi szyframi zetknęli się na studiach, a po nich zaczęli je łamać* – podkreśla Mazur.

Trójka wybitnych kryptologów ukończyła studia magisterskie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1929 r. w komplecie trafili na kurs kryptologii zorganizowany przez uczelnię. Przyjmowano na niego jedynie studentów z najlepszymi wynikami w nauce, znających jednocześnie język niemiecki. Najzdolniejsi absolwenci kursu trafili następnie do Biura Szyfrów Wojska Polskiego. Tam już po kilku miesiącach złamali szyfr maszyny szyfrującej Enigma, z którą nie potrafili sobie poradzić kryptolodzy z zachodniej Europy. Ich sukces odegrał ogromną rolę podczas II wojny światowej. Umożliwił on wywiadowi brytyjskiemu rozszyfrowywanie depesz niemieckich, co, według ekspertów, pozwoliło na skrócenie wojny nawet o 2 lata.



Teraz, 82 lata od złamania szyfru Enigmy, pomysł powstania muzeum upamiętniającego wyczyn kryptologów zaczyna przybierać realne kształty, bo zyskał uznanie poznańskich radnych. Po posiedzeniach komisji rewitalizacji i samorządowej, radni wystosowali apel do prezydenta miasta, marszałka województwa oraz rektora UAM o podjęcie wspólnych działań mających doprowadzić do utworzenia w Poznaniu Muzeum Enigmy. Radni Platformy Obywatelskiej złożyli natomiast poprawkę do budżetu, która zakłada przeznacze-

nie 10 tys. zł w przyszłym roku na prace koncepcyjne związane z placówką. *To pierwszy krok do powstania muzeum* – podkreśla Mazur. *To nie ma być izba pamięci a atrakcyjne muzeum z prawdziwego zdarzenia.* Gdzie miałyby się ono znaleźć? Zdaniem Mazura, najlepszym miejscem byłyby podziemia Zamku lub pomieszczenia Collegium Historicum przy ul. Św. Marcin, gdzie studiowali i pracowali Rejewski, Różycki i Zygalski. W grę wchodzi także m.in. Cytadela czy jeden z poznańskich fortów.

Filip Czekala

Rękopis odnaleziony!

20 listopada 2013 roku odbyła się zorganizowana z okazji 25-lecia Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej przez Koło Naukowe Dokumentalistów gra edukacyjna W poszukiwaniu zaginionego rękopisu.

25 grup złożonych ze studentów różnych poznańskich uczelni i licealistów V Liceum im. Klauzyny Potockiej rozproszyło się po ciemnych i tajemniczych zakamarkach Collegium Maius, które tego dnia bardziej przypominało znany wszystkim z powieści J. K. Rowling Hogwart czy XIX-wieczny zamek niż jeden z uniwersyteckich wydziałów. Uczestnicy mieli przed sobą naprawdę trudne wyzwanie: na podstawie mapy oraz wskazówek odnaleźć w tym ogromnym budynku pięć punktów. Tam czekali na nich – ubrani w charakterystyczne stroje – organizatorzy, którzy przeprowadzali

kolejne konkurencje. Uczestnicy musieli rozwiązać 3 testy: polonistyczny, klasyczny i sławistyczny, a także wykazać się umiejętnością wyczytywania informacji z drzewa genealogicznego oraz dotrzeć do tabliczek upamiętniających najwybitniejszych profesorów WFPiK. A wszystko po to, by odnaleźć tajemniczy rękopis, który zaginął ponoć w niewyjaśnionych okolicznościach... Gdy zmęczeni (psychicznie i fizycznie) dotarli wreszcie na metę, nastąpiła chwila wytchnienia przy poczęstunku oraz uroczyste wręczenie nagród i pamiątkowych dyplomów.

Wszystkich uczestników już teraz zapraszamy na zaplanowaną na kwiecień kolejną grę organizowaną przez nasze Koło.

Katarzyna Jakubiak
Anna Wołodko

Komercjalizacja badań – kto powinien zarabiać?

Ostatnie tygodnie poświęciliśmy na przygotowanie uchwały, którą wyraziliśmy swoje stanowisko w sprawie bardzo gorącego i medialnego tematu „uwłaszczenia naukowców”. Jest to związane z pracami nad ustawą o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz o zmianie niektórych innych ustaw z dnia 12 listopada 2013 r.

Jako członkowie Rady jesteśmy świadomi niskiej pozycji Polski w rankingach innowacyjności. Chcemy jednak podkreślić, że o wysokim stopniu innowacyjności krajów znajdujących się czołowie rankingów decyduje przede wszystkim zaangażowanie sektora prywatnego w prace badawczo-rozwojowe. Odbywa się to najczęściej poprzez tworzenie i aktywne działanie centrów badawczo-rozwojowych, których efektem są wdrażane do produkcji wynalazki.

Kiedy rozmawiamy o innowacyjności, badaniach i uwłaszczeniu, warto pamiętać o kilku kluczowych sprawach oraz spojrzeć, jak to zagadnienie jest podejmowane w innych krajach. Na przykład wszystkie uniwersytety w Niemczech zgłaszają rocznie mniej wynalazków niż polskie uczelnie publiczne w ostatnich latach, a gospodarka niemiecka od lat zajmuje czołowe miejsca w rankingach innowacyjności. Fundamentem polskiej konkurencyjności w dziedzinie innowacji powinny być zatem działania sektora prywatnego w zakresie prac badawczo-rozwojowych przy jednoczesnym wsparciu środowiska naukowego w prowadzeniu tego typu działań.

Oczekiwanie szybkich i znaczących efektów w komercjalizacji badań naukowych prowadzonych na uczelniach uważamy za cel, do którego warto dążyć. Nie może to jednak stanowić podstawy polskiego rozwoju innowacyjności. Oczywiście proces komercjalizacji wyników badań może i powinien być usprawniony poprzez zmianę procedur. Dlatego w swojej uchwale nr 9/2013 z 5 grudnia 2013

r. zaproponowaliśmy kilka rozwiązań, które mogą udoskonalić ów proces. Uważamy, że prawa własności intelektualnej do wyników badań naukowych lub prac rozwojowych powinny należeć do uczelni lub instytutu naukowego – jeśli powstały w ramach wykonywania obowiązków ze stosunku pracy w uczelni bądź instytucji naukowej przez pracownika lub powstały w wyniku prac doktora lub studenta w czasie trwania studiów w uczelni. Natomiast prawo do komercjalizacji wyników badań naukowych lub prac rozwojowych przysługuje na równych prawach uczelniom, instytutom naukowym i twórcom.

Komercjalizacja powinna odbywać się na zasadzie sprzedaży praw własności majątkowych, umowy licencyjnej, najmu oraz dzierżawy bądź tworzenia spółek celowych. W przypadku komercjalizacji dokonanej przez uczelnię lub instytut naukowy, twórcy powinno przysługiwać prawo do 50-60% całego zysku.

Nasze propozycje mają na celu ograniczenie zagrożenia sprzedażą praw majątkowych do wynalazków poniżej ich realnej wartości, a tym samym przyczyniają się do niwelacji głównych mankamentów proponowanych rozwiązań.

Dr Emanuel Kulczycki
Instytut Filozofii UAM,
Członek Rady Młodych Naukowców
emek@amu.edu.pl

Pamięć o profesorach trwa

Tablicę upamiętniającą zamordowanych w 1941 roku profesorów Uniwersytetu Lwowskiego odsłonięto w gmachu Instytutu Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie.

Inicjatorem uroczystości był Janusz Sekulski, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Aktu poświęcenia tablicy dokonał ks. abp Henryk Muszyński. *Jestem ogromnie wdzięczny, że doczekaliśmy takich czasów, kiedy można odkłamywać naszą historię. I kiedy można przekazywać młodym ludziom całą pamięć o naszej przeszłości* – podkreślił podczas uroczystości.

Jest to nasz obowiązek, aby złożyć hołd tym ludziom. Był to kwiat polskiej nauki. Profesorowie o naprawdę ogromnym autorytecie, światowej sławy – mówił dyrektor IKE prof. Leszek Mrozewicz – *Ich odejście ogromnie zubożyło polską naukę, ale ta uroczystość, tak bardzo patriotyczna, ma uświadomić, że gdzieś są granice tego bestialstwa, że jednak człowieczeństwo powinno zwyciężyć.* Na liście zamordowanych znajdują się tak znane nazwiska, jak Kazimierz Bartel, premier w czasach II Rzeczypospolitej czy Tadeusz Boy-Żeleński. Tablica upamiętniająca zamordowanych profesorów jest czwartą tego typu na polskich uczelniach.

Paweł Brzeźniak



FOT. EMIL KUPIEC

Skromny i pomocny

Wracając z pracy do akademika zaniepokoił się nieobecnością portiera. Gdy okazało się, że ten leży nieprzytomny w toalecie, udzielił mu pomocy i wezwał karetkę. Za wzorowe zachowanie Adrian Kujszczyk, student geoinformacji na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych, został doceniony przez rektora UAM, prof. Bronisława Marciniaka.



FOT. TVN24

Cała historia wydarzyła się w nocy z 29 na 30 października około godz. 4 nad ranem w Domu Studenckim „Jagienska” przy ul. Piątkowskiej. Adrian Kujszczyk, student V roku geoinformacji, który po zajęciach pracuje jako barman, wracał właśnie z pracy. Klucz do swojego pokoju jak zawsze zostawił u portiera. Tym razem jednak, gdy wrócił do akademika, portiernia była pusta.

Postanowiłem poczekać 10-15 minut, żeby samemu nie brać tego klucza. Czekałem, nikt się nie zjawił. Wtedy zobaczyłem, że są drzwi uchylone od łazienki i światło się w niej pali. Postanowiłem zapukać, mówiłem, „halo!”

nikt się jednak nie odezwał. Wszedłem więc do środka i wtedy zauważyłem pana portiera. Leżał nieprzytomny, ale na szczęście oddychał. Natychmiast wezwałem pomoc – mówił na antenie TVN 24 student UAM.

Adrian, zanim przyjechała karetka pogotowia, udzielił portierowi pierwszej pomocy. Sytuacja stała się jeszcze bardziej dramatyczna, gdy okazało się, że karetka ma problem z wjechaniem przed dom studencki, ponieważ opuszczony jest szlaban, który podnosi właśnie portier. Przytomne zachowanie studenta nie przeszło niezauważone przez władze uczelni. Gdy o sprawie poinformowała nas kie-

rownik domu studenckiego, postanowiliśmy nagrodzić tego studenta. Musieliśmy go odnaleźć, bo zniknął, gdy karetka zabrała portiera. Udało się go odnaleźć dzięki nagraniom z monitoringu – tłumaczył prorektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk. Adrian Kujszczyk otrzymał od rektora UAM pamiątkowy dyplom, zestaw upominków oraz statuetkę reprezentanta UAM, jaką zwykle otrzymują wybitni sportowcy z naszego uniwersytetu. Cieszymy się, że takie uczynne i niosące umiejętnie pomoc osoby są naszymi studentami – podkreślał na koniec prof. Zbigniew Pilarczyk.

Filip Czeaka

Gdzie jest Wally?

Z **Katarzyną Jankowiak**, studentką V roku na Wydziale Anglistyki UAM, laureatką konkursu na najciekawszy pomysł badania eyetrackingowego rozmawia Anna Zielińska



FOT. BARTOSZ BRZOZA

Co to właściwie jest eyetracking i czego dotyczą badania z jego użyciem?

Cała idea okulografii opiera się na zaobserwowanej przez naukowców teorii „Eye-Mind”, według której to na co patrzymy i na czym skupiamy wzrok jest wyznacznikiem tego, jakie informacje są aktualnie przetwarzane przez nasz umysł. Eyetracking może być użyty w różnych dziedzinach np. w percepcji sztuki, psychologii i językoznawstwie.

Jaki cel ma to badanie?

Badanie ma na celu analizę ruchu gałek ocznych podczas procesu przeszukiwania wzrokowego.

A co to właściwie jest przeszukiwanie wzrokowe?

Umiejętność poruszania się po świecie jest bezpośrednio połączona z ludzką wrażliwością na otaczające nas bodźce wizualne. Jednocześnie zdolność ta wynika z systemu zarządzającego procesami uwagi, dzięki którym jesteśmy w stanie odróżnić informacje istotne od tych mniej istotnych. Tego typu procesy odgrywają istotną rolę podczas przeszukiwania wzrokowego, kiedy to naszym zadaniem jest – na podstawie obrazu zachowanego w pamięci – odnalezienie interesującego nas obrazu jak najszybciej oraz jak najefektywniej.

Na czym polegało badanie?

Uczestnicy badania na ekranie komputera widzieli trzy obrazki z serii „Gdzie jest Wally?”. Ich zadaniem było jak najszybsze znalezienie Wally’ego. Podczas gdy wykonywali te ćwiczenia, eyetracking nagrywał ruch ich gałek ocznych, dzięki czemu wiedzieliśmy, na które punkty dana osoba patrzyła podczas przeszukiwania wzrokowego. Łącznie przebadaliśmy około 100 osób, co może dać miarodajny wynik i jest dosyć dobrym punktem wyjścia do dalszych analiz.

Jaka tematyka była poruszana na konferencji, która odbyła się w Warszawie?

Główną tematyką były różne zastosowania okulografii. Nie jest to już tylko czysto marketingowe narzędzie. Jednym z ciekawszych było wystąpienie prof. Piotra Francuza, który wygłosił wykład na temat percepcji sztuki w okulografii.

Masz zamiar w przyszłości jeszcze bardziej wglębiać się w tematykę eyetrackingową?

Najbliższym naszym celem jest przeanalizowanie wyników, opublikowanie ich oraz przedstawienie rezultatów na kolejnej konferencji eyetrackingowej za rok.

Aula koncertowa

► Muzyczny listopad rozpoczął się (6. XI) od wieczoru pt. „Antonio Vivaldi – Cztery pory roku”, otwierającego „Poznań Baroque Festiwal”, kilkunastodniowy cykl spotkań z twórczością głównie XVII stulecia. Wypełnili go m.in. artyści z Kanady i Danii.

► 431. Koncert Poznański (9. XI) filharmonicy poświęcili pamięci zmarłego przed rokiem Stefana Stuligrósa. Chór „Poznańskich słowików” pod dyr. Macieja Wielocha z organistą Maciejem Bolewskim wykonał kilka pieśni, głównie religijnych, autorstwa swego twórcy i długoletniego dyrygenta. Na koniec I części wieczoru zabrzmiało też słynne „Totus tuus” Henryka Mikołaja Góreckiego. Natomiast po przerwie „Słowiki” – z solistami: Magdaleną Stefaniak (sopran), Katarzyną Włodarczyk (alt), Piotrem Maciejewskim (tenor) i Patrykiem Rymanowskim (bas) oraz z orkiestrą filharmoniczną – zaprezentowali jedną z mniej znanych kompozycji W. A. Mozarta: 5-częściową *Litaniae laureatanae*. Komentował Krzysztof Szaniecki.

► Po raz drugi (15. XI) wystąpił w auli UAM sir Neville Marriner. Przypomnijmy, że w 2006 r., wraz ze swoją słynną na cały świat orkiestrą Academy of St. Martin in the Fields dyrygent otwierał Konkurs im. Wieniawskiego, teraz – po niecałym tygodniu pracy z poznańskimi filharmonikami – poprowadził

koncert, który z pewnością zaliczymy do wydarzeń sezonu. Z ogromnym, emocjonalnym zaangażowaniem, precyzyjnie reagując na polecenia dyrygenta, instrumentalności i soliści PFP świetnie odczytali interpretacje Marrinera – dwóch klasycznych symfoni: „Jowiszowej” W. A. Mozarta i „Drugiej” L. van Beethovena. Spontaniczna, stojąca owacja, często w tej sali nadużywana, tym razem była w pełni zasłużona – dla wielkiego, sędziwego (89 lat!) brytyjskiego artysty, lecz także dla naszej orkiestry. Dodana na bis, równie błyskotliwie wykonana, Uwertura do „Wesela Figara” Mozarta, dopełniła wrażeń.

► Krzysztof Meyer, jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów, od wielu lat związany jest także z poznańskim środowiskiem. Nieprzypadkowo zatem (22. XI) właśnie naszą Filharmonię wybrał na miejsce polskiego prawykonania swego najnowszego dzieła: „*Pieśni samotnego marzyciela*”, czyli pięciu utworów na sopran i orkiestrę do tekstu Paula Verlaine’a, francuskiego poety, uwielbianego przez wielu twórców muzyki. Ze znakomitym wyczuciem stylu i klimatu zamyslenia, a także treści zawartych w pieśniach, przedstawiła je niemiecka sopranistka Claudia Baurinsky. Artystka była też wykonawczynią niedawnej, światowej prapremiery utworu w Düsseldorfie – pod dyr. Andrey Boreyki. Zrozumiałym dalszym ciągiem wieczoru był

wyбір I Symfonii Dymitra Szostakowicza. K. Meyer – jak wiemy – jest autorem znakomitej monografii jednego z największych kompozytorów naszych czasów, był także przyjacielem wielkiego Rosjanina. Na początek programu dyrygent koncertu Marek Pijarowski przypomniał dawno też w auli UAM niesłyszaną, Uwerturę „Leonorę III” Ludwiga van Beethovena.

► Fragmenty I Symfonii, dzieła 19-letniego Szostakowicza i utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu również 19-letniego pianisty chińskiego Qi Xu, stanowiły (23. XI) program przedpołudniowego koncertu filharmoników pod dyr. M. Pijarowskiego dla dzieci – w cyklu spotkań „Pro Sinfoniki”.

► Wieczorem (23. XI) aula była miejscem realizacji tzw. projektu muzycznego. Polegał on na łączeniu „pierzastków symfonicznych muzyki zespołu „Queen” z rockowym potencjałem orkiestry salonowej i majestatycznego, 19-osobowego chóru.” Wszystko w 22 rocznicę śmierci Freddiego Mercury’ego („We Are The Champions”).

► Dwie pierwsze symfonie: C-durowa Ludwiga van Beethovena i D-durowa – z tytułem „Tytan” – Gustava Mahlera stanowiły ostatni, listopadowy (29. XI) program filharmoników. Osem XIX-wiecznych dekad dzieli prapremiery tych dzieł. 33-letni Wenezuelczyk Rafael Payare, dyrygent z ogromnym temperamentem i nadzwyczajną wrażliwością muzyczną, znakomicie przedstawił współczesnym słuchaczom genialność i różnicę światów obu utworów. Zwłaszcza, po blisko godzinę trwającej symfonii Mahlera, wywołał entuzjazm sali – podziw dla kompozytora, ale w dużym stopniu także dla młodego kapelmistrza. Zwycięzca ubiegłorocznego międzynarodowego konkursu w Kopenhadze, terminował już u najwybitniejszych mistrzów batuty, m.in. u Claudio Abbado, Daniela Barenboima i Gustavo Dudamela. Sporo się u nich nauczył!

W przerwie koncertu przedstawiciele związanej z naszym uniwersytem filii Fundacji Nauki Polskiej już po raz czwarty wręczyli doroczne nagrody za budowanie społeczeństwa obywatelskiego w dziedzinie kultury. Laureatem został Wojciech Retz, pedagog – terapeuta, pracujący z młodzieżą, także niepełnosprawną umysłowo, a tzw. „małą nagrodę” (stypendium, ufundowane przez Zarząd MTP – z wskazania laureata głównej premii) – otrzymała Monika Kuczyniecka, autorka filmów animowanych. (rp)

Flesz



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

Dzień Kół Naukowych w Collegium Maius

Od wielu lat na podium

Z **Piotrem Szafarkiewiczem**, kierownikiem Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM, rozmawia Adam Barabasz

Od ponad 10 lat niezmiennie zdobywamy medale nie tylko Mistrzostw Polski Uniwersytetów, ale również uczelni wyższych. Gdzie znajdują się źródła sportowej siły UAM?

Sukcesy są wypadkową wielu czynników. Po pierwsze nasi trenerzy i instruktorzy są fachowcami. Z dużym zaangażowaniem i oddaniem podchodzą do swoich obowiązków. Potrafią też wypracować właściwe relacje z zawodnikami. Wiadomo, że większość studentów uprawia sport amatorsko. W sekcji są zawodnicy, dla których reprezentowanie barw uczelni jest spełnieniem marzeń i zarazem najwyższym progiem. W zespole są też zawodnicy, którzy „ocierali” się o kadrę Polski i zapewne inaczej oceniają swoją przydatność w zespole. Trenerzy UAM doskonale to wyczuwają, co przekłada się na nastawienie zespołu i cele wyznaczone przed sezonem przez sekcje oraz integrację w zespole, w którym każdy czuje się ważny. Pamiętajmy również, że nasze działania wspiera Klub Uczelniany AZS UAM, bez którego trudno byłoby sprostać wymogom organizacyjnym. A dobrej or-

ganizacji nie byłoby bez wspaniałej bazy sportowej przygotowanej do zawodów. Wszyscy widzimy, jakie możliwości daje nam sala gimnastyczna przy ulicy Zagajnikowej, a będzie jeszcze lepiej. W planach budowy nowych obiektów przewidywana jest budowa boiska lekkoatletycznego ze sztuczną trawą, kryte boisko do piłki siatkowej plażowej, kryte korty tenisowe, mały pawilon do sportów walki. Pamiętajmy również – choć mówię o tym na końcu – o wielkiej przychylności i wsparciu finansowemu i organizacyjnym władz rektorskich i administracyjnych uczelni. Dzięki tym wszystkim czynnikom od ponad 10 lat jesteśmy w czołówce wyższych uczelni w Polsce i najlepsi w Akademickich Mistrzostwach w Wielkopolsce. Wszystkie sekcje zasługują na wyróżnienie, niektóre reprezentują nas na miarę swoich możliwości. W ostatnich

Wyniki ostatniej edycji MPSZW

1 m	AGH Kraków	2136,5
2 m	UW W-wa	2100
3 m	UAM	2097,5



trzech edycjach najlepiej spisywały się sekcje: koszykówki kobiet (Grzegorz Szajek), tenisa ziemnego (Michał Marciniak), brydża (Marek Kruk), siatkówki mężczyzn (Damian Lisiecki), ergometru wioślarskiego, wioślarstwa, (Maciej Wojciechowski), futsalu kobiet (Wojciech Weiss), jeździectwa (Kuba Wieczorek, futsalu mężczyzn (Zenon Jezerski).

Adam Barabasz



Z ostatniej chwili: Mistrzostwo Wielkopolski zdobyły Futsalistki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu! Gratulujemy!



Program Santander Universidades zainicjowany został w 1996 roku w Hiszpanii. W Polsce realizowany jest od grudnia 2011 roku przez Bank Zachodni WBK. Obecnie należy do niego 40 szkół wyższych.

GŁÓWNE CELE SANTANDER UNIVERSIDADES:

- wspieranie przedsiębiorczości,
- rozwój badań naukowych, szczególnie w zakresie nowych technologii,
- rozwój mobilności studentów oraz pracowników,
- rozwój networkingu i wymiany wiedzy na ogólnoswiatowym poziomie,
- promocja kultury oraz języka hiszpańskiego.

Dowiedz się więcej:

www.santanderuniversidades.pl



1 9999 | bzwbk.pl

Bank Zachodni WBK

 **Grupa Santander**